

GŁOS PORANNY

DZIENNIK SPOŁECZNY, POLITYCZNY I LITERACKI

Redakcja: Piotrkowska 101. Tel. 144-44, 166-66, 177-77
i 188-88. Redaktor przyjmuje od godz. 6-jej — 7-jej wiecz.

Cena 20 groszy

Administracja: Piotrkowska 70. Telef.: 222-22 i 266-66
Tel. nocne: 144-44 i 177-77. Nr. konta P. K. O. 600 000

Nowy manewr Hitlera

Francuzi w sposób stanowczy ostrzegają dyktatorów Cały świat oczekuje zjazdu w Tannenbergu i Norymberdze

PARYŻ, 9 sierpnia (PAT.) — Głównym punktem zainteresowania francuskich kół politycznych jest nowa

GWALTOWNA KAMPANIA ANTYPOLSKA, rozpetana w prasie niemieckiej. Na pierwszych miejscach dzienniki paryskie zamieszczają dziś depesze z Berlina, opatrzone je tego rodzaju tytułami, jak np.: „Nowe manewry zastraszenia wobec Polski”. Korespondenci berlińscy sygnalizują, że ta kampania antypolska, prowadzona jest w tak poważnych rozmiarach, że niewątpliwie ma w sobie

JAKIŚ KONKRETNY CEL. W oczekiwaniu na dalsze klarowanie się sytuacji, pisze „Petit Parisien”, która mimo chwilowego odprężenia na odcinku Gdańska w dalszym ciągu jest niezwykle napięta i poważna, dzienniki niemieckie rozpoczęły ofensywę wobec Polski, powołując się na

RZEKOME PROWOKACJE POLSKI przeciw Niemcom i rzekome zagrożenie Gdańska przez Polskę. Te preteksty, na które powołuje się prasa niemiecka, nikogo nie mogą wprowadzić w błąd. Jest zbyt widoczna rzeczą, że przez kampanię antypolską, mają Niemcy na celu wyrzucić w ręce w opinii światowej i jednocześnie wyrzucić presję na Polskę, której

ZIMNA KREW

doprowadziła do szalu kierowników polityki niemieckiej.

W kołach dyplomatycznych Berlina, notuje korespondent berliński „Le Journal — Echo de Paris”, uważa się, że propaganda niemiecka, rozpoczynając kampanię przeciw Polsce chce w ten sposób **ZATUSZOWAĆ PROWOKACJE** przeciw Polsce. W każdym razie w kołach tych — pisze korespondent — nie lekceważy się poważnej strony całego zagadnienia. — Jest wprost uderzające — oświadcza korespondent — ten ton nienawiści, z jaką dzienniki niemieckie grożą Polsce całkowitą zagładą.

Kampania antypolska donosi ze swej strony korespondent berliński „Le Journal” — ma przede wszystkim na celu wprowadzenie społeczeństwa niemieckiego

W PEWIEN NASTRÓJ PSYCHICZNY.

Wszystko tak się dzieje, — oświadcza ze swej strony naczelny publicysta d'Ormesson na łamach „Figaro”, — jak gdyby kierownicy Trzeciej Rzeszy przygotowywali się metodycznie do jakiejś

OPERACJI WOJSKOWEJ. Może w otoczeniu kancelarza są jeszcze politycy, którzy wierzą, iż Niemcy mogą bez poważnego ryzyka powtórzyć operację z ubiegłego roku. Trzeba raz jeszcze przestrzec dyktatorów i narody, którymi oni kierują, prze-

ciw tego rodzaju pomysłom i, jeśli naprawdę istnieją jeszcze tacy szaleńcy, którzy żywią tego rodzaju pomysły, wchodzimy — oświadcza publicysta — **W DECYDUJĄCE TYGODNIE**. Wchodzimy w nie z sumieniem czystym. Nienawidzimy wojny, nie zrobimy nic takiego, co by mogło tę wojnę wywołać. Dowiedliśmy tego we wrześniu 1938 r. aż do ostatnich granic możliwości. Lecz granice te są osiągnięte. **FRANCUZI JEDNOMYSLNIE POPRZYSIĘGLI** sobie, że granice nie pozostaną już przekroczone.

Prasa paryska nie wysuwa jednak ostatecznej konkluzji co do istotnych celów politycznych, jakie kryje w sobie nowa kampania antypolska prasy niemieckiej. Zarówno korespondenci berlińscy, jak i publicyści w swoich komentarzach zgadzają się co do tego, iż Niemcy stanowiący wobec sojuszu Polski z Francją i Anglią, to jest krajów, zdecydowanych

STAWIĆ CZOŁO NAPASTNIKOWI, wahają się w tej chwili przed wyborem metod. Dlatego też prasa francuska wyciąga konkluzję, że najbliższy okres powinien przynieść wyjaśnienie co do tego, w jakim kierunku pójdzie **DECYZJA KANCELARZA HITLERA**.

W związku z tym prasa notuje wszelkie przejawy działalności politycznej kierowników Trze-

ciej Rzeszy, zwracając uwagę na doniosłe znaczenie konferencji w Berchtesgaden między kancelarzem Hitlerem, a najbliższymi jego współpracownikami wojskowymi, politycznymi i gospodarczymi.

Nowe daty

LONDYN, 9 sierpnia — W Londynie określa się jako szczególnie krytyczne daty **DZIEŃ 27 SIERPNIA**, kiedy w Tannenbergu odbędą się uroczystości z udziałem Hitlera, oraz **3 WRZEŚNIA**, kiedy zaczyna się w Norymberdze zjazd partyjny.

„Times” piętnuje dziś jako „robotę wrogich sił” pogłoski, jakoby w Anglii istniał plan zwołania konferencji międzynarodowej w sprawie Gdańska z wyłączeniem Sowietów, jako partnera tej konferencji. Widać z tego, że źródła niemieckie nie przestają lansować pogłoski o „jakimś gdańskim Monachium”.

Brak kultury

BERLIN, 9 sierpnia (PAT.) — Wyzywający ton prasy niemieckiej nie ustaje. Kampania antypolska wzmagą się. Wyraźne instrukcje co do tego, jakimi operować mają publicyści niemieccy, wynikają jasno z jednobrzmiących prawie w całej prasie treści zdań i zwrotów, jak naprz.: Rzesza w ciągu kilku lat usunęła pokojowo szereg „zarzewi wojennych” w Europie i potrafi się za-

łatwić i z tym ogniskiem (mowa o Gdańsku). Polska jest przestrzeżona — pisze zdenerwowana prasa niemiecka, nie zapominając przy tym o ukłonie w stronę Francji i Anglii, i zniecierpliwionym apelu o wyrozumiałość zawartym w słowach: mocarstwa zachodnie winny jak najprędzej zrozumieć, że podtrzymując Polskę, igrają z ogniem. Niemiecka taktyka w stosunku do własnej opinii jak i zagranicznej jest jasna i przejawia się ona w specyficznych zwrotach, stosowanych przez publicystów niemieckich. W myśl tej taktyki rozwijają publicyści swe tezy, nie wstydząc się posługiwać nawet na łamach t. zw. poważnych organów uraglowymi i najwulgarniejszymi zwrotami.

Dalsze incydenty

BERLIN, 9 sierpnia (PAT.) — „Voelkischer Beobachter” w jednym z licznych antypolskich artykułów, opatrzonym olbrzymim tytułem „Nowa polska prowokacja”, po kilku inwektywach, które weszły w zwyczaj prasy niemieckiej, w dalszych zdaniach **OKREŚLA W SPOŚÓB ZNAMIENNY TAKTYKĘ, KTÓRA STOSOWANA BĘDZIE PRZEZ RZESZĘ NA TERENIE GDAŃSKA I ZAPOWIADA PO-PROSTU DALSZE INCYDENTY**.

„Angriff” chce przekonać An-

(Dokończenie na str. 3-jej).

Insp. Lipiński na wolności!

Pogłoski o dymisji Greisera ze stanowiska prezydenta Gdańska

GDANSK, 9 8. (PAT.) Polski inspektor celny Jan Lipiński, skazany w ubiegłym poniedziałek przez sąd gdański na półtora roku więzienia, został dziś na skutek interwencji komisarza generalnego R. P. WYPU-SZCZONY Z WIĘZIENIA i natychmiast wyjechał do Polski. Zwolnienie Lipińskiego nastąpiło NA PODSTAWIE WYMIA-
NY za gdańskiego urzędnika celnego Muellera, skazanego przez sąd polski za obrazę narodu polskiego na 8 miesięcy więzienia.

Świadek, obywatel polski Brunon Szule, który zeznawał w procesie Lipińskiego na korzyść oskarżonego, został WY-PUSZCZONY Z ARESZTU.

Greiser odchodzi?

BERLIN, 9 8. (Tel. wł.) — W kołach politycznych berlińskich krąży pogłoski o zamierzonych jakoby zmianach na terenie organizacji partyjnej w

Gdańsku.

Po rozmowie Forstera z Hitlerem nastąpić ma podobno **DYMISJA GREISERA** ze stanowiska prezydenta Gdańska, a stanowisko prezydenta zająć ma Forster, który jednocześnie nie przestanie piastować stanowiska szefa partii w wolnym mieście.

Byłby on w tym wypadku „namiestnikiem” kancelarza w Gdańsku.

Zebranie

„protestacyjne”

GDANSK, 9 8. (PAT.) Dzienniki gdańskie podają, że jutro, tj. j. 10 b. m. wieczorem o godz. 20-jej odbędzie się pod gołym niebem na długim rynku w Gdańsku zebranie protestacyjne, na którym **PRZEMAWIAC BĘDZIE FORSTER**.

Ma on przy tym wyrazić przed całym światem wolę nie-

mieckiego miasta Gdańska w związku z niesłychaną — jak pisze prasa gdańska — groźbą polaków „ostrzeliwania Gdańska armatami”.

Piętnowanie kłamstw

Warsz. kor. „Głosu Porannego” telefonuje:

W kołach politycznych zwracają uwagę, że radio angielskie we wczorajszej informacyjnej

audycji politycznej kategorycznie stwierdza **WYKRETNOSĆ KOMUNIKATÓW SENATU GDAŃSKIEGO** i potwierdza, że zachowanie się Polski nie świadczy o żadnych zaborczych zamiarach, ani wobec Niemiec, ani wobec Gdańska.

Również i radiostacje belgijska, holenderska i sowiecka stwierdziły fałszywość informacji, pochodzących od senatu wolnego miasta.

List King Halla

GDANSK, 9 8. (PAT.) „Der Danziger Vorposten” zamieszcza reprodukcję koperty **LISTU KING HALLA**, skierowanego do działacza socjalistycznego Goepferta w Gdańsku. „Der Danziger Vorposten” nie szczędzi przy tym swych uszczypliwych i ironicznych uwag.

Polski strażnik strzelał

do żołnierzy niemieckich, którzy przekroczyli granicę

GDYNIA, 9 sierpnia. (PAT.) — W niedzielę, 6 b. m. o godzinie 19.30 około miejscowości Kamienia Królewska w pow. kartuskim, nad granicą z Rzeszą wydarzył się następujący **INCYDENT GRANICZNY**:

Trzech żołnierzy niemieckich **PRZEKROCZYŁO GRANICĘ** w pełnym uzbrojeniu. Na terytorium Polski, w odległości 300 m. od granicy, zostali oni zatrzymani przez funkcjonariusza polskiego straży granicznej. Gdy nie po-słuchali wezwania do zatrzyma-

nia się, wówczas **STRAŻNIK POLSKI STRZELIŁ, RANIĄC JEDNEGO Z ŻOŁNIERZY NIEMIECKICH**. Dwaj towarzysze rannego zabrali go natychmiast i udał się z powrotem przez granicę Rzeszy.

DUCH OFENSYWNY

Nawet dziś jeszcze trudno do ustalenia są przyczyny, które spowodowały, że teatrem ostatejnej wszechświatowej wojny nie były terytoria ówczesnego państwa niemieckiego (poza małym skrawkiem Alzacji - Lotaryngii i przez bardzo krótki okres — Prus Wschodnich). Rzeczoznawcy wojskowi tłumaczyli to mniejszym przygotowaniem militarnym i zaskoczeniem państw koalicji. Bliższe prawdy są przypuszczenia, iż stało się to dlatego, że nadreński basen przemysłowy był bardziej sprężyną z międzynarodowymi koncernami niż północno-francuskiego i belgijskiego. Sprawy te do dziś są jeszcze zakryte nieprzeniknionymi zasłonami i wszelkie badania natrafiają na nieprzezwyciężone przeszkody. W każdym razie od pierwszej chwili w r. 1914 nie było ducha ofensywnego w obozie koalicji. Zdewastowana została Belgia, północna Francja, ziemie polskie, Serbia, o pomstę wołały okrucieństwa niemiecko-austriackie, Kalisz, barbarzyńskie bombardowanie Reims, jednak ludność Niemiec nie odczuła bezpośrednich skutków wojny, nie przeżyła nocy niespokojnych, nie widziała na własne oczy zgrozy wojennej. Nie można czynić jakichkolwiek porównań między soldateską krzyżacką na zdobytych ziemiach a przejściową okupacją powojenną wojsk francusko-angielskich w Nadrenii. Najbardziej pierwotny żołnierz - murzyn z francuskich wojsk kolonialnych zachowywał się kulturalniej od sztabowca pruskiego czy austriackiego w latach wojny.

Fakt ten, z którego nie zdawano sobie wówczas może sprawy, zaważył mocno na nastrojach psychologicznych narodu niemieckiego. W znacznym stopniu ma to wpływ i na dzisiejszą buńczuczność niemiecką. Przypuszczają, iż zawsze ujdzie im wszystko bezkarnie, że ich osiedla, miasta, fabryki są nietykalne, że im nikt nie zakłóci normalnego snu, a ewentualne braki żywnościowe pokryją błyskawicznie podbite ziemie rumuńskie i południowych słowian wraz z posłuszną rzekomo krainą węgierską, że nikt nie ośmieli się przekroczyć granic Rzeszy. Niemcy przekonani są, iż podobnie i dziś panuje w państwach demokratycznych nastroj defensywny, wyłącznie obronny. „Nie chcą wojny — więc będą się jedynie bronić na swojej ziemi”. Ponieważ istniały jednak co do tego w sztabie niemieckim pewne wątpliwości, politycy niemieccy zapewniali następnie, że uda im się rozparcelować wojnę: wprawdzie zlikwidować front wschodni, by uderzyć na zachód. W tym celu m. in. zbudowano owe linie Siegfrieda. Miały one ostatecznie przekonać poddanych Hitlera, iż nie grozi bezpośrednio Vaterlandowi, iż nikt nie odważy się przekroczyć granic Trzeciej Rzeszy.

Część rachub hitlerowskich rozpadła się jednak już dziś w gruzy. Można śmiało rzec, opierając się wyłącznie na zimnej analizie, że najmniejsze o charakterze zaczepnym posunięcie państw ośi wywołać musi zdecydowany solidarny atak państw skonfederowanych i to na całej linii. Przy obecnych nastrojach niema już miejsca na drugie Monachium. Co do Francji i Polski napew-

no nikt nie ma żadnych złudzeń w Berlinie, czy Rzymie, zaś stordedowanie balonów próbnych Wohltata i Hudsona w Londynie, stanowisko silnej opozycji, z którą Chamberlain i inni muszą się w demokratycznym państwie liczyć, ma swoją dostateczną wymowę. W takiej sytuacji rachuby Hitlera i Mussoliniego na wojnę ratującą, wpraw na wschodzie, później na zachodzie, wzięły w łeb.

Pozostaje w takim razie następna kalkulacja: nastroje pokojowe, spotęgowane odpowiedzialnością destrukcyjną działalnością propagandy a la Goebbels, nie pozwolą państwu demokratycznemu na obudzenie czy wskrzeszenie ducha ofensywnego, zaczepnego wśród swych obywateli. Przeliczyli się ci państwo sromotnie, nie docenili roli wychowania demokratycznego, zdradzili kompletną tradycyjną nieznajomość psychologii innych narodów. Napraw-

dę dzieje nie pamiętają takiej jedności, jednomyślności i solidarności, jaka zapanowała na skutek prowokacji hitlerowskich w narodzie polskim, francuskim, a nawet angielskim. Uległy zupełnej likwidacji prądy germanofilskie; jednostki, obarczone tym grzechem, wstydzą się swej przeszłości. Agenty obce, płatne, inspirowane, nie odgrywają żadnej roli; są męską ręką likwidowane w Anglii i Francji, przyjdzie na nie napewno kolej i gdzieindziej; dążą do tego, iż w celu utrzymania ładu i porządku trzeba stawiać tamy nastrojom antygermańskim mas. Propaganda hitleryzmu i faszystów oddała nadspodziewanie nieocenione usługi demokracji, bowiem zmobilizowała całą ludzką pod sztandarami wolności. Obu dziła potężny ruch ofensywny, który skruszy linie Siegfrieda.

Widzimy, ile popłochu narodził w Rzeszy zwykły, pozabawiony nawet tonu zaczepności,

listy jednego tylko angielskiego dziennikarza. Wzburzyły pozorny spokój pokornych poddanych. Kilka słów prawdy sfalowały ujęte w cugle totalistycznego reżymu morze niemieckie. Cóż dopiero będzie, gdy w razie kataklizmu wojennego duch ofensywny demokracji, jaki dziś bez wątpienia panuje, znajdzie należyte ujście na ziemiach obecnego państwa niemieckiego.

Właśnie tylko chociażby dla tych praktycznych celów nie wolno kazać identyfikować nastrojów antyhitlerowskich z antyniemieckimi. Nawet wówczas, gdyby się wierzyło, że stanowią one jedno i to samo. W każdej wojnie należy wziąć pod uwagę wszystkie ewentualności. Wiele znaków na niebie, dużo objawów wskazuje na to, że z chwilą wybuchu wojny wytworzy się w Niemczech ferment. Ludzie są ludźmi, tęsknią zawsze do wolności. Czynniki ten może odegrać w

razie wojny poważną rolę. Żyją setki tysięcy rodzin, które z bezpośrednich wrażeń pamiętały będą o torturach swych bliskich w hitlerowskich obozach koncentracyjnych, o strasznych mordach kapturowych. Osobista zemsta obok ideowej właśnie w takim narodzie, jak niemiecki, może być poważnym korpusem posiłkowym dla państw demokratycznych. Niczego nie wolno w rozstrzygających chwilach lekceważyć. Jeden przy tym musi istnieć warunek: duch ofensywny wśród ludu demokratycznego. Ferment, żądze oporu przeciw hitleryzmowi wśród ludów Rzeszy wywołać mogą żołnierze państw demokratycznych, którzy na bagnietach swych przyniosą wolność i ludzkość narodowi niemieckiemu. Jedynie na gruzach zaborczości germańskiej może zapanować pokój i braterskie współzycie ludów świata.

J. K. U.

Pogoda ma swój wpływ na Hitlera Nie będzie wojny, bo jest... zły urodzaj w Niemczech (Korespondencja własna „Głosu Porannego”)

Paryż, w sierpniu.

W Paryżu od sześciu tygodni leje deszcz. Gazety codziennie ogłaszają nowe rekordy: nigdy jeszcze nie było w sierpniu takiej temperatury, nigdy tak nie padało, nigdy nie było tak małej ilości godzin (a raczej minut) słonecznych. I to akurat na początku „wielkich” wakacji, kiedy nawet większość sklepów i restauracji paryskich się zamyka, bo ich właściciele wyjeżdżają na lato!

Wydawaćby się mogło, że taka fatalna pogoda wpłynie na si ujemnie na urodzaj, a co za tym idzie na stan ekonomiczny kraju. Tak jednak nie jest. — Od paru lat dzieją się dziwne rzeczy: okazuje się, że im gorszy urodzaj, tym lepiej. Jedną z bardzo poważnych gazet francuskich poczyniła niedawno ciekawe obliczenia i doszła do wniosku, że jeżeli deszcze będą lały jeszcze jakiś czas, to ceny na produkty rolne nieco się podniosą, co jest rzeczą bardzo pożądaną! Nie należy więc się martwić, tym bardziej, że zle lato znacznie bardziej szkodzi Hitlerowi, niż Francji. „Linia Zygfryda znowu została zatopiona”, twierdzą gazety i jest w tym najwidoczniej dużo prawdy, bo wiadomości te nadeszły do Paryża z bardzo dobrych źródeł.

Nie jest bynajmniej wykluczone, że urodzaj w Niemczech, który, ze względu na pogodę (bo i tam deszcze padają bez przerwy) źle się zapowiada, wpływa, a może nawet już wpłynął na zamiary Hitlera. — We Francji wszyscy się dziwią, że kanclerz Rzeszy zamilkł, że Mussolini już od dawna niczym nie grozi, że prasa niemiecka i francuska wygląda znacznie bardziej pokojowo, niż kilka tygodni temu. W kołach dobrze poinformowanych tłumaczą to zjawisko nie tylko stanowczą pozycją, jaką zajęły Polska, Anglia i Francja, lecz również widokami na urodzaj. Meteorologia silnie związana jest z polityką, niżby się to mogło wydawać na pierwszy rzut oka...

„Letnie” tematy gazet paryskich są w tym roku raczej kie-

rawe, niż zwykle. „Sezon ogórkowy” we Francji już od paru lat nie istnieje, przynajmniej w takim stopniu, jak w Polsce. — Wydawcy gazet stwierdzili, że podczas wakacji ludzie czytają więcej, niż w zimie, że czytają gazety od deski do deski. Ale trudno wymyślić coś nowego, bo materiał letni musi być lekki, możliwie apolityczny — a jednak zajmujący.

Wydaje się nam, że jedna tylko gazeta w tym roku zainteresowała czytelników nową ankietą. Jest to ankieta o nieznanym, albo mało znanym w wodach typowo paryskich. Dowiedzieliśmy się z tej ankiety, że w Paryżu kilkanaście osób żyje ze sprzedaży bardzo obecnie modnych kolorowych rybek japońskich, które zastąpiły w salonowym aquarium dawne złote rybki. Przeszło 60 osób utrzymuje się wyłącznie ze sprzedaży pokarmu dla tych rybek.

Najbardziej bodaj pomysłowo zawód obrał sobie jakiś były „detektyw prywatny”. Odnajduje on „zagubione psy”. — Posiada we wszystkich dzielnicach Paryża „tajnych agentów” mieszkających w jednym i tym samym domu conajmniej od dziesięciu lat. Są to „konsierżki”, sklepikarze, gazeciarze itd. Muszą znać dokładnie wszystkie psy w sąsiedztwie i komuni kować natychmiast do „centrali”, jeśli zobaczą na swym terenie obcego psa. Pies taki musi być przez nich dokładnie opisany, muszą także podać nazwisko i adres właściciela. Resztę załatwia osobiście „dyrektor centrali”: udaje się do właścicieli i sprawdza, czy pies nie jest jednym z tych, których właśnie się szuka.

Zajęcie to daje poważne zyski. Dyrektor agencji dostał nie dawno od jakiejś bogatej angielskiej pięć tysięcy franków za odnalezienie (w przeciągu 2 dni!) małego pinczerka, którego angielska zgubiła na ulicy. — Czasami otrzymuje więcej, czasami mniej. Agentom przypada połowa nagrody. Jednym z agentów jest podobno znany paryski adwokat; wśród nich są również lekarze i urzędnicy

państwowi. Nazwiska ich trzymane są jednak w tajemnicy.

*

Czy można okraść któregoś z jubilerów na Rue de la Paix? Na wystawach leżą tam miliony. Ale miliony te są strzeżone tak doskonale, że kradzieże są prawie nie do pomyślenia. Istnieje cały system dzwonek alarmowych, promieni świetlnych itd. Złodziej, który dotknie tylko szczyby, albo też wejdzie do sklepu w nocy, wpada w ręce policji zanim się zdąży obejrzeć, bo gdy przerwie — nie wiedząc o tym — choćby na sekundę promienie absolutnie niewidoczne, rozlega się natychmiast dzwonek alarmowy w najbliższym komisariacie policji. To też kradzieże na Rue de la Paix udają się tylko w filmach, albo w powieściach.

A jednak... Są jeszcze, jak się okazuje, spryciarze, dla których wszystkie te środki ochronne nie mają wielkiego znaczenia. Przekonał się o tym nie dawno na własnej skórze pewien jubiler na Rue de la Paix.

Naprzeciwko sklepu tego jubilera mieści się magazyn z kapelusami. Pewnego poranku do sklepu weszła młoda i przy stojna niewiasta. Wybrała sobie modny kapelusz, małe rondo bez rączki, ale zato z dziurą na przódzie, bo takie się teraz nosi i kazała przyszyć do kapelusza niebieską wstążkę. — Trzeba to było zrobić na poczekaniu. Niewiasta czekała, ale nie w sklepie, a przed sklepem, na ulicy, wchodząc od czasu do czasu do wnętrza, by zobaczyć, czy wstążkę już przyszyto. Była, oczywiście, bez kapelusza.

W pewnej chwili jubiler po drugiej stronie ulicy zauważył ją. Niewiasta uśmiechnęła się do jubilera, stojącego na progu swego magazynu. Jubiler również się uśmiechnął — i na tym akt pierwszy został zakończony.

Akt drugi i ostatni odegrał nazajutrz. Niewiasta znowu przysłała do magazynu i oświadczyła, że jej nowy kapelusz nie podobą się jej narzeczonemu. — Trzeba go przerobić. Zamiast niebieskiej wstążki przyszyć trzeba zieloną, a oprócz tego ja-

kieś piórko — znowu na poczekaniu, bo wyjeżdża.

Kapelusz zaczęto przerabiać. Niewiasta, jak i dnia poprzedniego, stanęła sobie na progu sklepu bez kapelusza... Jubiler poznał ją i uśmiechnął się do siebie, jak starzy znajomi. W tej chwili do magazynu weszła jakaś starsza pani. Niewiasta otworzyła jej drzwi i weszła za nią...

Po kilku minutach niewiasta — wciąż jeszcze bez kapelusza — wpadła do sklepu jubilera:

— Jestem nową sprzedawczynią z magazynu naprzeciwko — powiedziała jednym tchem. — Widział pan tę panią, która do nas przyszła? Jest to bardzo bogata pani, zamówiła kapelusz, ale trzeba go przerobić. Pytała się, gdzie może dostać ładną broszkę, którąby pasowała do nowego kapelusza. Po wiedziałam, że jej zaraz przyniosę kilka do wyboru, bo musi czekać na kapelusz... Niech mi pan da broszki ale z prawdziwymi kamieniami, — i oczywiście, zastrzegam sobie 10 procent, jeśli interes dojdzie do skutku. Tylko przedzie!

Łatwo się domyślić, co się później stało. Jubiler, który wielokrotnie niewiastę na progu sklepu z kapelusami — zauważył nawet, że wchodzi do sklepu, kiedy bywają klienci, nie miał żadnych wątpliwości co do tego, że jest to nowa sprzedawczyni. Był sam w sklepie, nie mógł go opuścić — i dał jej kilkanaście broszek do wyboru. Widział, że weszła z nimi do magazynu z kapelusami — ale nie widział, jak wyszła, bo w odpowiedniej chwili przybyło tam dwóch poważnych panów, udających klientów...

Najzabawniejsze w tej historii jest to, że złodzieje uprzedzili jubilera, że go okradną. Sprawił on sobie niedawno nową sygnalizację elektryczną i nowe zamki. Nazajutrz otrzymał list anonimowy, w którym go zawiadamiano, że zamki i elektryczność nic nie pomogą, bo utworzymy sklep pana bez wytrychów... Tak się też stało...

W. S.

Tarcia wewnętrzne w Japonii

Sfery wojskowe domagają się udzielenie Anglii ostrzeżenia
Komitet pięciu ministrów decyduje o polityce w Europie

TOKIO, 9 8. (PAT). Obrady ścisłego komitetu 5 ministrów japońskich z premierem na czele, mające za zadanie definitive ustalenie stanowiska japońskiego wobec sytuacji w Europie, trwają w dalszym ciągu. Narazie nie powzięto żadnych decyzji i jak się zdaje, różnice zdań między czynnikami wojskowymi a premierem i jego grupą, jakie zaznaczyły się na wstępie obrad, nie zostały dotąd usunięte.

Minister wojny gen. Itagaki udaje się w dniu jutrzejszym do letniej rezydencji mikada w Hayama, celem złożenia cesarzowi raportu z dotychczasowych obrad oraz przedstawienia mu stanowiska t. zw. komitetu wykonawczego ministerstwa wojny, organu grupującego najwyższych dowódców wojskowych.

TOKIO, 9 8. (PAT). Czy tej jesieni ogarnie Europę wojna, czy też nie? Czy Japonia odnieść korzyści z utrzymania swego dotychczasowego stanowiska?

Oto są zasadnicze pytania, nad którymi zastanawiała się wczoraj konferencja pięciu ministrów według opinii kół dobrane poinformowanych.

Odebranie praw studentowi za komunizm

Warszawski koresp. „Głosu Porannego” telefonuje:

Sąd dyscyplinarny uniwersytetu warszawskiego pozbawił prawa studentów we wszystkich wyższych uczelniach w Polsce studenta wydziału lekarskiego Mordkę Ajzenberga za przynależność do partii komunistycznej.

Wszyscy unikają Rzeszy Niemieckiej

Warszawski koresp. „Głosu Porannego” telefonuje:

Na kolejach polskich zanotowano ostatnio ogromny spadek ruchu tranzytowego w wagonach, przejeżdżających przez Rzeszę Niemiecką. Daje się to zaobserwować szczególnie w połączeniach państw bałkańskich na Wrocław — Berlin.

„Państwo Pracy” organem Piłsudczyków

Warszawski koresp. „Głosu Porannego” telefonuje:

Komitet wykonawczy Nowej Organizacji Młodych Piłsudczyków, utworzonej na zjeździe w Krakowie, postanowił wznowić wydawnictwo czasopisma „Państwo Pracy” jako organu nowej organizacji.

Ian Śliwa powrócił z.. wojny europejskiej

Lwowski koresp. „Głosu Porannego” telefonuje:

Przybył do jednej z wsi w powiecie słupskim niejaki Jan Śliwa, który w roku 1914 jako żołnierz austriacki dostał się pod Krasnikiem do niewoli rosyjskiej.

Pracował na wsi w Rosji. Za czasów sowieckich był skazany na 10 lat więzienia. Zbiegł do Chin. Tam znowu trafił na wojnę, był nawet ranny odłamkiem bomby samolotowej. Po rocznej tułaczce przybył obecnie z Chin do wsi rodzinnej.

Według dziennika „Asahi”, minister wojny przedstawił swym kolegom rzeczywistość,

wobec której będzie musiała stanąć Japonia w swych stosunkach z Z. S. R. R. i W. Bry-

tanią, przypomniał również sprawę wymówienia przez Stany Zjednoczone układu handlo-

wego i nawigacyjnego, wreszcie przedstawił żądania armii natychmiastowego i ostatecznego rozwiązania problemu europejskiego w polityce japońskiej.

Ministrowi wojny odpowiadali minister marynarki i min. spraw zagranicznych, przeciwdziałając mu swój punkt widzenia na rozwój sytuacji międzynarodowej. Stanowisko ministra Hiranuma miało mieć rozstrzygające znaczenie w dyskusji.

Zdaniem dziennika „Asahi”, minister wojny ma być osamotniony w swych poglądach. Koledzy jego z pośród członków rady nie podzielają jego poglądów.

TOKIO, 9 8. (PAT). Zdaniem prasy japońskiej, w sferach wojskowych Japonii przerwa w rokowaniach angielsko-japońskich uważana jest za brytyjski manewr dyplomatyczny, mający wywrzeć presję na obrady komitetu pięciu ministrów w sprawach polityki europejskiej.

Sfery wojskowe nalegają, by w rozmowach na temat zagadnień ekonomicznych Tientsinu zostało udzielone stronie brytyjskiej poważne ostrzeżenie i wyznaczony czas na ostateczną odpowiedź.

Nie wznowiono rokowań w Tokio

Japonia protestuje przeciwko zwłoce, Anglicy nadal szykanowani

TOKIO, 9 sierpnia. (PAT.) — Agencja Domei donosi, że rokowania angielsko-japońskie w Tokio, przerwane przed dziesięciu dniami nie zostały wznowione, a nawet nie została ustalona jeszcze data najbliższego wspólnego posiedzenia.

W dniu wczorajszym wieczorem ambasador brytyjski sir Robert Craigie odbył rozmowę z wiceministrem spraw zagranicznych Sotomatsu Kato w sprawie dalszej procedury rokowań.

Agencja Domei donosi, że japoński wiceminister dziś rano energicznie protestował wobec ambasadora angielskiego przeciw polityce zwłoki, rzekomo stosowanej przez W. Brytanię.

Ta sama agencja informuje,

że przedstawiciele japońskich władz wojskowych z Tientsinu, przebywający od miesiąca w Tokio, zamierzają powrócić do Tientsinu, by objąć tam swe stanowiska, jeśliby konferencja angielsko-japońska nie wznowiła swych prac w ciągu dwóch najbliższych dni.

LONDYN, 9 sierpnia. (PAT.) Ambasador brytyjski w Tokio Craigie został upoważniony przez swój rząd do złożenia energicznego protestu wobec Japonii po ostatnim skonsfiskowaniu angielskich kopalń węgla w Honanie przez lokalne władze japońskie.

TIENTSIN, 9 sierpnia. (PAT.) Wypadki znęcania się nad oby-

watami brytyjskimi przez posterunki japońskie na granicy koncesji zaczynają się powtarzać.

Dziś znowu posterunki japońskie zmusiły obywatela brytyjskiego Mc. Lure Andersen, który towarzyszył dwóm kobietom, do rozebrania się przy przekraczaniu granicy koncesji brytyjskiej. Andersen ze względu na obecność kobiet kategorycznie odmówił żądaniu japończyków, wkrótce jednak po gwałtownej sprzeczce z żołnierzami zmuszony został do poddania się rewizji i rozebrania się. Posterunki japońskie po zrewidowaniu Andersen, pozwoliły mu bez przeszkód udać się w dalszą drogę.

Konferencja Halifax -- Strang

Ambasador Rzeszy w Foreign Office

LONDYN, 9 8. (PAT). — William Strang, który w dniu wczorajszym powrócił do Londynu, objął dziś urządowanie w wydziale środkowo-europejskim Foreign Office.

Również dziś przed południem obecny był w Foreign Office lord Halifax, który prze-rywając swój urlop wypoczyn-

kowy, na kilka dni przybył do Londynu.

LONDYN, 9 8. (PAT). Minister spraw zagranicznych Halifax odbył dziś konferencję z naczelnikiem Strangiem.

Naczelnik Strang zreferował ministrowi stan rokowań angielsko-sowieckich w Moskwie.

LONDYN, 9 8. (PAT). Dziś po południu odwiedził Foreign Office ambasador Rzeszy w Londynie von Dirksen i odbył krótką rozmowę z lordem Halifaxem.

W czwartek von Dirksen opuszcza Londyn, udając się na wypoczynek.

Kara za.. opinie o niemieckich rządach w Czechach

PRAGA, 9.8. (PAT) — Sąd woj-skowy skazał na 5 miesięcy aresztu czecha za obrażę narodu niemieckiego.

Oskarżony został zatrzymany przez patrol niemiecki, który począł go rewidować. Przy tej okazji wywiązała się wymiana zdań na temat systemu rządów niemieckich w Czechach i na Morawach. Sąd woj-skowy uznał opinie obywatela protektoratu za „obrażę narodu niemieckiego”.

Włosi przejmują firmy żydowskie

RZYM, 9.8. (PAT) — Przystąpiono tu do ogłoszenia list firm żydowskich, które — stosownie do ustawodawstwa rasowego — będą musiały przejść na własność Włochów.

Na listach tych znajdują się przedsiębiorstwa, których działalność dotyczy interesów obrony narodowej, jak również firmy, zatrudniające więcej, niż sto osób.

Tulają się po morzach uchodźcy czescy i niemieccy

SMYRNA, 9.8. (PAT) — Przybył tu statek „Parita”, pływający pod flagą Panamy, na którym znajduje się przeszło 500 żydów uciekinierów. Są to przeważnie obywatele czescy, a w nieznacznej części żydzi niemieccy. Uciekinierzy znajdują się w rozpaczliwej sytuacji. Nie mają ani pieniędzy, ani żywności. Statek zaś nie posiada paliwa i według oświadczenia kapitana nie może go nabyć. Władze tureckie nakazały uciekinierom odhycie kwarantanny, nie zezwalając na lądowanie. Jak przypuszczają, statek będzie musiał powrócić do Konstancy.

Goering wrócił z inspekcji do Berlina

BERLIN, 9.8. (PAT) — Premier Goering powrócił do Berlina z podróży inspekcyjnej.

Nowy manewr Hitlera

(Dokończenie ze str. 1-ej).

głię o niebezpieczeństwie współpracy z Polską. Podobnie jednak jak i inne pisma, przyznaje dziennik w specyficzny sposób i z trudem ukrywaniem żalem, że Paryż i Londyn rozumieją stanowisko Polski.

Humorystyczne zachcianki

LONDYN, 9 8. (PAT). Masowo rozsyłana jest w Londynie broszura p. t. „Gdańsk — o co chodzi”, opracowana przez kierownika biura prasowego senatu gdańskiego p. Fuchsa.

Główna myśl tej broszury, iż Niemcom idzie o zasadniczą dyskusję nad problemem polsko-niemieckim, jest przyznaniem się Niemiec do tego, że kwestia Gdańska jest tylko pretekstem do postawienia tej dyskusji na porządku dziennym. Dalszym rozwinięciem tej samej myśli był wywiad p. Forstera, udzielony specjalnemu sprawozdawcy pisma „Daily Express”. W wywiadzie tym p. Forster zaznaczył, że Niemcom chodzi o przywrócenie granic przedwojennych na wschodzie, czyli bez osłonek polityki niemieckiej.

Ostatnie wiadomości podane przez pismo szwedzkie „Stockholms Tidningen”, o których donosi jedna z tutejszych agen-

cji, a wysuwające również kwestię przywrócenia granic niemieckich z 1914 roku, uważane są tutaj za jeden z fragmentów wojny nerwów, tym niemniej wskazujących jasno na prawdziwe tendencje niemieckie.

Polska chroni Wschód

LONDYN, 9 8. (PAT). Korespondent dyplomatyczny „Manchester Guardian” ogłasza dziś obszerny artykuł, na temat obecnych przygotowań wojennych Rzeszy, w którym m. in. wyraża opinię, że choć spór gdański nadarzyć może okazję do wojny niemiecko-polskiej, nie będzie jednak jej przyczyną. Niemcy uważają Polskę za przeszkodę na drodze do dalszych podbojów i dopóki ta przeszkoda istnieje, Niemcy nie mogą — jak to stwierdza korespondent — posunąć się dalej na wschód Europy.

Wojna może wybuchnąć

LONDYN, 9 8. (PAT). — „Daily Herald” podkreśla, że obecnie należy baczyć na to, co się mówi i co się pisze i wszyscy winni naśladować umiar rządu polskiego na temat Gdańska. Jeśli rząd niemiecki zdecydował się na wojnę, na to, aby Gdańsk uczynić pretekstem dla swego ostatecznego wyzwania pod adresem pokojowych społeczeństw, to wówczas oczywiście wojna na-

stąpi, chyba, że rząd niemiecki zmieni swe postanowienie. Ale wojna może też wybuchnąć niechcący, przypadkiem, tak jak w roku 1914.

Europa dziś posiada jedną przewagę nad Europą z r. 1914. Nie może ona być tak całkowicie zaskoczona, jak była przed 25 laty, nie może być w równym stopniu nieświadoma konsekwencji prowokacji.

O ile jakieś mocarstwo nie jest nieugięte zdecydowane na wojnę, to ta przewaga winna wyjść dzisiejszej Europie na dobre — kończy „Daily Herald”.

Anglia zdecydowana walczyć

LONDYN, 9 sierpnia. (PAT.) Duff Cooper w artykule „Evening Standard” zatytułowanym „Jeśli polacy postanowią walczyć”, omawiając dzisiejszą sytuację międzynarodową, stwierdza, że W. Brytania posiada obecnie konkretne zobowiązania międzynarodowe, których nie posiadała w czasie zeszłorocznego kryzysu. Dziś Wielka Brytania zobowiązana jest walczyć, jeśli niepodległość Polski została zagrożona, przy czym decyzyje o tym, czy W. Brytania ma walczyć, pozostawiono w rękach Polski. Duff Cooper podkreśla, że rząd brytyjski postąpił słusznie, wiążąc się z Polską obustronnymi gwarancjami.

Mussolini zdrów Nie doznał ataku serca

RZYM, 9.8. (PAT) — Włoskie koła urzędowe w kategorięczny sposób zaprzeczają informacjom, podanym przez prasę zagraniczną o rzekomym ataku sercowym, jakiemu uległ miał szef rządu Mussolini w czasie ostatnich manewrów w dolinie Padu.

Koła urzędowe wskazują, że Mussolini cieszy się jak najlepszym zdrowiem i był obecny na konkursach gimnastycznych, jakie ubiegłej niedzieli odbył się na Forum Mussoliniego w Rzymie.

Węgry mają dosyć działalności hitlerowców

BUDAPESZT, 9.8. (PAT) — W prasie węgierskiej pojawiają się coraz liczniejsze artykuły, zwracające się przeciw ruchowi narodowo-socjalistycznemu, zarzucając mu uleganie dyrektywom zagranicznym i działalność na szkodę państwa.

Miedzy innymi dzisiejszy „Pesti Naplo” w artykule wstępnym pastora ewangelickiego Lokatosa stwierdza, że ogromna większość narodu ma już dość lekkomyślnej gry narodowych socjalistów, graniczącej ze zdradą państwa.

Przemycal z Niemiec narzędzia... złodziejskie

Warszawski koresp. „Głosu Porannego” telefonuje:

Od pewnego czasu władze śledcze, prowadząc dochodzenie w sprawie różnych włamań i kradzieży, stwierdziły, że przestępcy posługują się nowymi precyzyjnymi narzędziami pochodzenia niemieckiego.

Jak się okazało, dostawcą tych narzędzi jest mieszkaniec Będzina Abram Erling. Trudnił się on szmugłem wspomnianych narzędzi z Niemiec i rozwoził je po większych miastach Polski, gdzie dostarczał złodziejom.

Erling został osadzony w więzieniu. Jednocześnie osadzono pod kluczem trzech mieszkańców Będzina, którzy współdziałali z przemytnikiem.

Przymusowo lądował samolot niemiecki

GRUDZIĄDZ, 9.8. (PAT) — Dziś o godz. 12.20 wylądował pod Jabłonkowem samolot niemiecki ze szkoły pilotów w Królewcu.

Pilot oświadczył, że zbłądził z powodu burzy, gdyż miał lecieć z Olsztyna do Królewca. Samolot będzie jutro wydany władzom niemieckim, również i pilota zwolniono.

TWO ŻYD. STUD. MEDYCYNY I FILOZOFII U. J. K. WE LWOWIE urządzają

KOLONIE TURYSTYCZNO WYPOCZYNKOWE w Króścienku n. Dunajcem pobyt 4-tyg. 98.50 zł. w Jaremczu pobyt 4-tyg. 115 zł.

Komfortowe pensjonaty, wikt w kwitny 5-razowy, radio, gry, czytelnia. Zniżki kolejowe 50 proc. w obie strony.

Zgłoszenia i informacje: T-wó Żyd. Stud. Fil. UJK. Lwów, Stanisława 5. W Łodzi: M. Pripis, Zawadzka 21, m. 9, godz. 9—12, 14—16, tel. 252.25.

Paul Boncour broni de Keryllisa w sprawie z Abetzem

PARYŻ, 9.8. (PAT). Dziennik „L'Epoque” podaje na czołowym miejscu wiadomość, że w sprawie sądowej o zniesławienie wytoczonej przez wydalonego z Francji agenta niemieckiego Abetza, dyrektorowi dziennika za artykuł, oskarżający Abetza o szpiegostwo, adwokatem dyr. „L'Epoque” Henri de Keryllis będzie był fran-

„Nalot” na Anglię odparty!

Aparaty podsłuchowe i baterie reflektorów zdały egzamin celująco

LONDYN, 9.8. (PAT). Wielkie ćwiczenia angielskiej floty powietrznej rozpoczęły się dziś w nocy pozorowanym atakiem 500 samolotów na wschodnie wybrzeża Anglii.

Założenie pierwszego dnia ćwiczeń — jak ogłosił komuni-

kat ministerstwa lotnictwa — było następujące:

„Pomiędzy Anglią a fikcyjnym państwem „Eastland”, położonym na wschód od wysp brytyjskich na morzu Północnym w godzinach wieczornych zapanował stan silnego napię-

cia stosunków, który o godz. 20 doprowadził do wybuchu działań wojennych.

Wypowiedzenie wojny między obu państwami zaznaczyło się natychmiastowym raidem lotnictwa kraju wschodniego na wybrzeża Anglii, przy czym

gros sił powietrznych nieprzyjaciela skierowanych zostało na ujście Tamizy.

W ciągu pierwszych 40 minut po wypowiedzeniu wojny lotnictwo wschodnie dokonało 11 kolejnych nalotów na terytorium angielskie.

Pomimo tak ożywionej działalności lotnictwa nieprzyjacielskiego oraz panującej na wschodnich wybrzeżach złej widzialności, zarówno czynna jak i bierna obrona przeciwlotnicza na wybrzeżach angielskich, wykazała sprawne funkcjonowanie.

Wszystkie „nieprzyjacielskie” samoloty w liczbie 500 zostały wysledzone zarówno przez aparaty podsłuchowe, jak i baterie reflektorów.

Z lotnisk angielskich wystartowały natychmiast eskadry bombardowe oraz myśliwskie. Pierwsze skierowały się na terytorium „nieprzyjacielskiego państwa”, celem przeprowadzenia bombardowania, drugie zaś zaatakowały „nieprzyjacielskie” eskadry nad Anglią.

Na południową dzielnicę Londynu lotnictwo wschodnie dokonało 2 nalotów, odpartych przez baterie przeciwlotnicze.

LONDYN, 9.8. (PAT). Aczkolwiek nie można jeszcze ustalić całkowicie wyników wielkich ćwiczeń lotniczych, przeprowadzonych nocy ubiegłej, to jednak częściowo można już odtworzyć sytuację, stwierdzając, że skutkiem niekorzystnych warunków atmosferycznych i słabej widzialności, wiele samolotów atakujących zdołało przedostać się poprzez linie obrony.

Samoloty te były ścigane przez obronne eskadry pościgowe, a reszty dokonała artyleria przeciwlotnicza, która zmusza „nieprzyjaciela” do zaniechania ataku i wycofania się.

Belgia wzmacnia granicę z Luksemburgiem

BRUKSELA, 9.8. (PAT) — Ministerstwo obrony narodowej wydało nowe zarządzenia dla ochrony granic Luksemburgu. W najbliższych dniach rozpoczęte zostaną prace nad budową odpowiednich umocnień.

KOLONIE TOW. ŻYD. SŁUCH. PRAWA U. J. K. WE LWOWIE Pobytu ryczałtowo w

ŻEGISTOWIE zł. 80 BIAŁYM DUNAJCU „ 68

Ryczałt obejmuje pobyt 2-tygodniowy oraz przejazd w obie strony.

ZALESZCZYKI

Cena za turnus 4-tygodn. zł. 102.

Indywidualne zniżki kolejowe 50-cioproc. z każdej miejscowości.

Zgłoszenia i informacje: Łódź, Jakub Ryzenberg, Gdańska 123, m. 7, godz. 19—21.

Szpiedzy niemieccy we Włoszech

okradali z tajemnic wojskowych swych sojuszników

PARYŻ, 9 sierpnia (Tel. wł.) — Wielką sensację w Rzymie i w całych Włoszech wywołało skonfiskowanie organu Watykanu „Osservatore Romano”.

Pismo to, znane ze swej obiektywności i poważnego traktowania każdego tematu, zajęte w Rzymie pierwszy raz od czasów przedfaszystowskich, kiedy to gabinet Nittiego skonfiskował organ Watykanu. Równocześnie aresztowano w Rzymie reportera „Osservatore Romano”, Giovanni Ciatto.

Według wiadomości nadeszłych do Paryża, konfiskata „Osservatore Romano” nastąpiła wskutek zamieszczenia sensacyjnej informacji o wykradaniu przez szpiegów niemieckich tajemnic wojskowych Włoch.

Ma się tu do czynienia z wielką aferą szpiegowską. W słynnym włoskim mieście lotniczym, Guidonia, — znajdującym się w pobliżu Rzymu, aresztowano 8 inżynierów, 4 techników i 38 pilotów, których postawiono w stan oskarżenia o współdziałanie

z obcym wywiadem.

„Osservatore Romano” donosiło — że ów obcy wywiad jest wywiadem hitlerowskim. Guido nia — jak wiadomo — jest największym ośrodkiem lotniczym faszystowskiej Italii i wskutek tego włoskie centrum lotnicze było już od dłuższego czasu przedmiotem zainteresowania wywiadu niemieckiego.

Nazwiska aresztowanych inżynierów, techników i pilotów są czysto włoskie, z wyjątkiem niemieckiego Hermana Kurta Berga, Niemca, przydzielonego w ub. roku do zakładów w Guidonii.

W mieszkaniu Berga, który pracował w Guidonii z ramienia niemieckiego przemysłu aluminiowego, znaleziono przygotowane do wysyłki do Niemiec próbki nowego rodzaju duraluminium, wynalezione przez techników włoskich. Metal ten posiadała wagę o 30 proc. mniejszą od duraluminium — dotychczas znane.

Rewizje u aresztowanych wykryły wiele materiału obciążają-

cego, świadczącego o tym, iż byli oni płatnymi agentami Niemiec.

Wykrycie afery szpiegowskiej w Guidonii wywołało wielkie wrażenie we włoskich kołach wojskowych, zaskoczonych tym, że wywiad niemiecki uprawia szpiegostwo nawet u swych najbliższych i jedyńskich sojuszników.

Anglia wydała Niemców

BRUKSELA, 9 sierpnia (Tel. wł.) — Donoszą tu z Londynu, że rząd brytyjski w ramach akcji zwalczania szpiegostwa niemieckiego przygotowuje nową serię wydań Niemców z terytorium W. Brytanii.

Przygotowuje się obecnie rejestrację nauczycieli i nauczycielek języka niemieckiego, którzy prowadzili kursy nauki języka niemieckiego, którzy wygłaszali przy tej okazji propagandowe odczyty. Jak się okazało, należeli oni wszyscy do tajnej organizacji nar. - socjalistycznej i byli agentami Himmlera. Wydalonych ma być kilkaset osób.

Sukces Petaina w Hiszpanii

Powstrzymał germanofilskie tendencje nowych władców

PARYŻ, 9.8. (PAT). Na marginesie rozmowy, którą marszałek Petain, ambasador Francji przy rządzie hiszpańskim, odbył z ministrem spr. zagr. Bonnetem, w kołach zbliżonych do rządu francuskiego krążyła opinia, że misja marsz. Petaina w Hiszpanii została uwieńczona sukcesem.

Jak wiadomo, ambasador francuski, dzięki wielkiemu autorytetowi, który posiada w sferach wojskowych, miał powstrzymać tendencje germanofilskie nowych władców hiszpańskich, reprezentowane szczerzej przez organizację „Falanga”, w związku z rekonstrukcją gabinetu hiszpańskie-

go, w którym wojskowi zdołali zadomować nad czynnikami „Falangi”.

Prasa francuska wyraża zadowolenie, że porozumienie francusko - hiszpańskie, wynikające z logiki historii i sytuacji geograficznej, będzie w najbliższym czasie odrodzone.

Bulgaria oficjalnie dementuje

pogłoski o kontaktach z „osią” i fortyfikowaniu granicy z Turcją

SOFIA, 9 sierpnia. (PAT) — Bułgarska agencja telegraficzna donosi:

Bułgarska agencja telegraficzna upoważniona jest do kategorięcznego zaprzeczenia wiadomościom rzekomo pochodzącym z Bułgarii, a ogłoszonym w prasie zagranicznej, według których przybyć miało do Bułgarii wielu wojskowych i robotników niemieckich i włoskich. Żaden żołnierz ani robotnik niemiecki lub włoski nie przybył do Bułgarii. Jednocześnie agencja obowi-

zana jest złożyć formalne zaprzeczenie wobec wiadomości niektórych dzienników zagranicznych, rozpowszechnianych również przez jedną z agencji zagranicznych. Wiadomości te utrzymują, że w ciągu incydentu granicznego w dniu 21 lipca pod Svilengradem, o którym podane były już doniesienia, żołnierz turecki miał być zabity przez posterunek bułgarski na terytorium tureckim. W ciągu tego incydentu żołnierz turecki został ranny na obszarze Bułgarii w odległości około 200 metrów od granicy i fakt ten został stwierdzony w protokole zamykającym ten incydent oraz podpisanym przez tureckie i bułgarskie władze graniczne.

Co się tyczy przygotowań wojskowych, podano już oficjalnie, że zarządzono powołanie na okres ćwiczeń 2-ch roczników szeregowych i oficerów rezerwy w celu zapoznania ich z nowoczesnymi typami broni. Wspomniani rezerwiści odbywają ćwiczenia w okęgach właściwych im dywizyj.

Zmiany na placówkach

Zastępca komisarza R. P. w Gdańsku odchodzi do Watykanu

Warszawski koresp. „Głosu Porannego” telefonuje:

W kołach politycznych mówią, że w najbliższym czasie nastąpi duża zmian na placówkach dyplomatycznych.

Rada ambasady przy Watykanie Stanisław Janikowski ma być odwołany do centrali. Na jego miejsce przyjdzie z Gdańska obecny zastępca komisarza generalnego R. P.

Perkowski.

Posel w Hadze Wacław Babiński przeniesiony zostanie na emeryturę, a na jego miejsce przyjdzie ma z centrali radca Schmitzek.

Ustąpi posel polski w Atenach Schwarchburg-Ginter. Na jego miejsce przyjdzie z Lizbony Dubicz-Bender. Wreszcie opuści swą placówkę w Kopenhadze obecny posel Jan Satrzewski.



Dwaj żonkosie spotykają się na Piotrkowskiej:

— Dokąd wysłałeś swą żonę?
— Do Gdyni.
— Wariat! Wojny przecież nie będzie.

*

W mieszkaniu państwa Lippke w Berlinie toczy się rozmowa.

— Co podarujemy Puffkemu na imieniny? — pyta małżonka.
— Może ratlerka...?

— To już lepiej dohermana. Będą mieli więcej do jedzenia.

*

Po ostatniej mowie kanclerza nauczyciel pyta ucznia:

— Powiedz swoimi słowami: „nudny jestem”.

— „Hitler bin Ich” — ((Hitler jestem)) — odpowiada uczeń.

*

Wszyscy we Włoszech wiedzą, że hrabia Ciano ma „złe oko”, co oznacza, że przynosi nieszczęście, lecz nikt nie ma odwagi zrobić co do tego aluzji, ponieważ „złe” mści się zaraz okrutnymi prześladowaniami.

Jednakże jeden z synów Mussoliniego, który nie cierpi swego zarumianiałego szwagra, pozwolił sobie powiedzieć to dyktatorowi.

— Niech ojciec uważa! Wszędzie, gdzie on idzie, jest klęska. Udał się do Warszawy i Polska odłącza się od nas. Idzie do Belgradu i Stojadinowicz popada w niełaskę. Wyjeżdża do Hiszpanii i Franco musi wzywać dawnego króla. Paraduje po Berlinie i Rzesza przyniata nas swą żelazną ręką.

Mussolini, który jest bardzo przesądny, zastanowił się.

Miliarderka amerykańska

jest śmiertelnym wrogiem Nowego Jorku, Niemiec i Roosevelta

Miss Ellen Clay Frick jest jedną z kobiet amerykańskich, zwracających na siebie powszechną uwagę. Miliarderka, filantrop, odznaczająca się bajeczną wprost szczodroliwością, agitorka polityczna i organizatorka najróżniejszych, często bezsensownych kampanii politycznych, miss Frick prowadzi obecnie za ciekłą walkę z Rooseveltem.

PÓŁ MILIARDA ZŁOTYCH

Ojciec jej, król stali, pozostawił córce majątek w wysokości 250 milionów złotych. Mniej więcej taką samą sumę otrzymała ona w spadku po matce. Prócz tego miss Frick jest właścicielką wielkiej ilości nieruchomości: wspaniałej majątek ziemski Freeds Crossig w stanie Massachusetts, dworek w Pittsburgu, pałacyk w Nowym Jorku na 5 avenue, wille i pałacyki na plażach i w kuracyjnych miejscowościach.

Budowa pałacu w Nowym Jorku — olbrzymiego gmachu w stylu renesansowym — kosztowała 30 milionów złotych. Stary Frick, który był wielkim dziwakiem, ustawił w swej jadalni imponujące organy, kosztujące prawie trzy ćwierci miliona złotych. Na tych organach koncertował często dla Fricka wyłącznie znany kompozytor Gibson.

Krany w umywalni i w wannie w tym domu zrobione są albo z czystego srebra, albo ze złota. Ściany w pokojach kąpielowych zdobia oryginalne obrazy Fragonarda.

W salonach znajduje się kolekcja arcydzieł: płótna Rembrandta, Rubensa, El Greco, van Dycka i innych znakomitych malarzy. Samą galerię obrazów w pałacu znawcy oceniają na 250 milionów złotych.

Miss Ellen Frick po śmierci ojca przekształciła pałac na muzeum. Ta ekscentryczna niewia-

sta nie lubi luksusu, niemal stale mieszka na wsi, ubiera się we długie mody z 1910 roku, nosi zimną futrzaną czapkę, a latem zwykły kapelusz z kłozowym rondkiem. Jeździ miss Frick starym samochodem z 1914 roku.

DZIAŁALNOŚĆ SPOŁECZNA

Niemal wszystkie swoje dochody miss Frick oddaje na cele dobroczynne. Olbrzymie sumy idą na subsydia dla muzeów, bibliotek i uniwersytetów, a poza tym na urządzanie licznych letnich kolonii wypoczynkowych dla biednych dziewcząt. Ale dziewczętom na koloniach surowo wzbronione jest karbowanie włosów, pudrowanie się, malowanie i oczywiście palenie papierosów.

Miss Frick zaofiarowała uniwersytetowi w Pittsburgu 15 tysięcy rzadkich książek i 50 tysięcy reprodukcji dzieł sztuki. Ufundowała ona w Nowym Jorku „Archiwum sztuki i archeologii” liczące już obecnie 60 tysięcy tomów, 23 tys. katalogów rozmaitych kolekcji i zbiorów oraz 255 tysięcy klisz z dziełami malarstwa, rzeźby i architektury.

Rozstała ona na całą kulę ziemską współpracowników, którym polecono fotografowanie zamków, prywatnych kolekcji i bezcennych okazów, które się na nie składają. W rezultacie po-

stał ośrodek artystycznych dokumentów, jedyny na świecie. Miss Frick finansuje poszczególne katedry na uniwersytetach, archeologiczne prace wykopaliskowe, druk dzieł sztuki, a nie żałuje pieniędzy na konserwowanie i utrzymywanie w dobrym stanie historycznych pomników.

MARSZAŁEK JOFFRE Z WIZYTĄ

Miss Frick jest wielką przyjaciółką Francji. Podczas wojny ufundowała ona z własnych środków i utrzymywała do końca szpital w Valences.

Przybył do niej podczas swojej wizyty w Stanach Zjednoczonych marsz. Joffre. Ona podjęła inicjatywę subskrypcji funduszu na zbudowanie pomnika wielkiemu dowódcy armii francuskiej.

Miss Frick posiada trzech śmiertelnych wrogów: miasto Nowy Jork, Niemcy i Roosevelt.

Nowy Jork i wszystko, co doń należy, budzi w niej wprost przeżenie. Nie chce spotykać się z towarzystwem nowojorskim i niemal nie pokazuje się w tym mieście, które w jej oczach jest synonimem największej obrzydliwości, istniejącej na kuli ziemskiej.

Miss Frick bardzo lubi psy, które są wytresowane w ten sposób, że padają na ziemię, usłyszawszy słowa „Nowy Jork”.

Śmiertelną nienawiść żywi miss Frick również do Niemiec. Nie tylko Niemcy nie bywają w jej domu, ale również wejście do muzeum Fricków, do „Archiwum sztuki i archeologii” oraz do innych instytucji, przez nią stworzonych, jest dla obywateli niemieckich surowo wzbronione. Ta nienawiść miss Frick przez pewien czas dochodziła do tego, że wzbroniony był do tych wszystkich instytucji dostęp nawet o-

sobom, których nazwiska miały niemieckie brzmienie. Dopiero niedawno uczyniła ona wyjątek dla żydów, wypędzonych z Trzeciej Rzeszy.

ROOSEVELT — WRÓG PUBLICZNY NR. 1.

Wreszcie prezydent Roosevelt jest w oczach miss Frick wrogiem publicznym Nr. 1. Oskarża ona prezydenta o próbę stworzenia formy rządu, obcej duchowi amerykańskiemu, zgubnej dla Stanów Zjednoczonych i otwierającej drogę komunizmowi.

Jeszcze zanim King Hall wpadł na pomysł prowadzenia propagandy za pomocą prywatnych listów, miss Frick zasypywała Stany Zjednoczone setkami tysięcy listów:

„Czy chcecie mi dopomóc w zniszczeniu tego zgubnego, szatańskiego twórcy New Dealu?”

Już przed ostatnimi wyborami prezydenta miss Frick ufundowała gazetę, będącą organem obrony tradycji amerykańskiej. Wysunęła przy tym na stanowisko prezydenta kandydaturę Charlesa Lindbergha, którego gorącą wyznawczynią jest już od wielu lat.

Obecnie w związku z nową kampanią prezydencką miss Frick zamierza wznowić i spotęgować swoją kampanię przeciwko Rooseveltowi. Komponuje afisze, pisze proklamacje, zwołuje meetingi, tworzy i finansuje wszelką opozycję przeciwko prezydentowi. „Roosevelt oznacza powszechną ruinę. Roosevelt — to rewolucja. Roosevelt — to prosta droga do komunizmu” — mówi miss Frick. „Gotowa jestem stracić cały majątek do ostatniego grosza, aby pod względem politycznym zlikwidować tego człowieka. Jeśli amerykańscy działacze polityczni nie mogą tego do końca, to zobaczycie, do czego zdolna jest kobieta...”



Mój stryj Adolf

Wspomnienia Patricka Hitlera

(Dalszy ciąg).

ZMIENNE HUMORY HITLERA
Adolf Hitler przyjął mnie bez żadnych ceregieli w swoim prywatnym gabinecie pracy. Nosił czarne spodnie i marynarkę S. A. koloru brunatnego. Był uosobieniem uprzejmości.

— Usiądź, mój mały. I cóż ty właściwie chcesz robić w Niemczech?

Powiedziałem mu. Szukałem posady.

— Dobrze, to się da zrobić. Powiem dwa słowa Hessowi, już on dla ciebie coś znajdzie.

Później wręczył mi 500 marek.

— Nie rób głupstw z tymi pieniędzmi, upominał mnie, bo to na pierwszy czas, aż będziesz miał posadę.

Ale to nie było takie proste, jak mój stryj sobie wyobrażał. Przez Hessa zawarłem znajomość z Bohlem, szefem oddziałów niemieckich zagranicą, który chciał mnie zatrudnić w przedsięwzięciu transportowym. Miałem zarabiać 125 marek miesięcznie; nędzne wynagrodzenie, z którym nie mógłbym ani umrzeć, nie licząc pomocy pieniężnej dla mojej matki. W końcu zostałem umieszczony w banku. Ale nie mogłem wysłać pieniędzy matce, gdyż prawa niemieckie zabraniały tego. Złożyłem podanie, ale bez skutku. Ostatecznie napisałem do samego Hitlera. Zawezwał mnie. Znowu widzenie miało miejsce w jego

prywatnym gabinecie. Lecz tym razem był daleki od swojej poprzedniej uprzejmości. Był zdenerwowany i w złym humorze.

— Niestety, nie mogę udzielić ci specjalnego przywileju. Twoja matka musi sobie sama radzić, ty nie możesz posyłać jej pieniędzy — powiedział ostro.

Wszystkie moje protesty były próżne. Odechodząc już, gdy znów mnie zawołał.

— Mówią mi, że opowiadasz wszystkim, iż jesteś moim krewnym. To nie uchodzi. Zabraniam ci rozgłaszania nadal takich rzeczy. Musisz się nauczyć sam sobie radzić.

Podniósł się, wyciągnął prawe ramię, krzyknął „Heil!” i opuścił pokój.

Ale na Boże Narodzenie przysłał mi 100 marek.

DZIWNE JEGO ZACHOWANIE W BERTCHESGADEN

W 1936 r. spotkałem w Monachium kilku angielskich przyjaciół. Wymogli na mnie, żebym wyjechał im audiencję u Hitlera, albo żebym im pokazał przy najmniej dom w Berchtesgaden. Udał się do drogi. Nie było łatwo przedstawić się przez liczne posterunki, ale w końcu mi się to udało. W ogrodzie podawano herbatę. Pokazałem przyjaciołom dom i park. Nagle Hitler pojawił się w towarzystwie kilku dam. W ręku trzymał bat. Kilkakrotnie trzasnął nim w powietrze, później skierował się w stronę klombu, jak-

gdyby zamierzał ściąć lub złamać większą ilość kwiatów. W trakcie tego obrócił się do pań i wydawał się być ubawionym, gdy obserwował ich przestrach. Zauważył mnie i pospieszył ku mnie z otwartymi ramionami. Był czarujący. Kazał sobie przedstawić moich przyjaciół i gawędził z nimi. Lecz po kwadransie zaledwie opuścił nas i rzekł:

— Jeżeli potrzebujesz cokolwiek, mój mały, zwróć się natychmiast do mojego osobistego adiutanta w Berlinie.

Później wrócił się jeszcze, wziął mnie na stronę i szepnął mi:

— Słyszałem dużo dobrego o tobie. Ale trzeba raz na zawsze przestać opowiadać ludziom, że jesteś moim bratankiem, słyszysz? Raz na zawsze!

Z tymi słowami opuścił mnie. Znowu całe lato minęło, zanim się znalazłem oko w oko z Adolfem Hitlerem. Na jesieni zostałem nagle zawezwany do Berlina. Zachowano się bardzo tajemniczo. Podobno wpłynęły skargi przeciwko mnie. Miałem mówić przyszłemu klientowi, ażeby mógł lepiej i szybciej sprzedać auto firmy Opel, że jestem bratankiem Hitlera i podobno chciałem, a chociaż nie bezpośrednio, starać się ołsnąć ich łaskami Führera jeżeli kupią ode mnie wóz. Mieszkaliśmy już od wielu tygodni w Berlinie, ale Hitler był nieobecny, lub też nie miał czasu, żeby się ze mną zo-

baczyć. Jego prywatny sekretarz, Schaub, dał mi znać, że Adolf Hitler będzie na otwarciu Salonu Automobilowego w Deutschlandhalle. Udałem się tam i natychmiast zaprowadzono mnie w poblizkie łóż, która była zarezerwowana dla niego. Tam czekałem długie godziny. Wreszcie nadszedł. Lecz podczas gdy się zbliżał, utworzył się nagle nieprzebyty mur agentów S. S. w czarnych mundurach. I zanim zdołałem uczynić jakąkolwiek próbę, aby przedostać się przez kordon, Hitler wszedł do samochodu i odjechał.

HITLER SZYKUJE ZASADZKE

W międzyczasie firma „Opel” przemieściła mnie do Berlina. Z urzędu kanclerskiego zatelefono- wano, żebym przyszedł zobaczyć się ze stryjem. Udałem się do siedziby Hitlera. Stryj przyjął mnie w wielkiej sali przeznaczonej do konferencji ministerialnych. Nosił jasno - szare ubranie. Podał mi rękę, ale miał mnie mało uprzejmą. Powiedział:

— Ciągłe złe słuchy dochodzą mnie o tobie. Same skargi! Mam tego dość! Chciałem ci pomóc, ale ty zbyt wyświatlasz na próbę moją cierpliwość.

Naprawdę pytałem go, jakiej natury były te skargi. Nie raczył zgłębić tego tematu. Tymczasem pojawiło się kilku urzędników. Hitler uderzył ręką w stół i krzyknął na nich, że przecież specjalnie rozkazał, aby mu nie przeszkadzano. Wpadł w wściekłość i nie starał się nawet o zachowanie pozorów życzliwości dla mnie, co mu przypisywano.

Wygłosił do mnie długie przemówienie. Nie opuścił ani jednego z przeoczeń czy błędów, które

rzekomo miałem popełnić; moralizował, zdając się zapominać, że ma przed sobą swojego bratanka; miał mowę jak na zebraniu politycznym. Później zniknął, nie zapomniawszy pożegnać mnie wyciągniętym ramieniem i gromkim „Heil!”

Widziałem go później tylko jeden raz. Było to zimą w 1938 r. Pienię się. Chodził tam i z powrotem za swoim biurkiem, z zaciśniętymi zębami i pokazywał mi twarz zmienioną przez wściekłość, która go żarła. Możliwe było pomyśleć, iż popełniłem ciężkie przestępstwo. Jakże było to przestępstwo?

— Widziano cię w zeszłym tygodniu na wieczorze rosyjskim! Widziano cię w ciągu ostatnich tygodni w bardzo dobrym towarzystwie. Z hrabiami i baronami. To nie twoja sfera. Ty nie należysz do niej!

Nagle uspokoił się i stał się bardzo uprzejmy.

— Przebywałeś już teraz dość długo w Rzeszy, żeby zostać obywatelem niemieckim. Ja nie mogę dłużej polecać anglika i udzielać mu pracy w Niemczech.

I odrazu, bez żadnego przejścia, znów podniósł głos i zawył:

— Wnieś natychmiast prośbę o obywatelstwo niemieckie! Natychmiast, słyszysz? Natychmiast!...

Poradziłem się moich angielskich przyjaciół. Wszyscy zalecali mi, abym nie przyjmował dokumentów obywatela niemieckiego, twierdząc, że bez opieki konsula angielskiego będę zgubiony.

(Dokończenie nastąpi).



Jak to było w Krakowie

Momenty, o których nie pisano w oficjalnych sprawozdaniach

Prasa polska, a nawet zagraniczna zamieszcza wrażenia swych korespondentów i specjalnych wysłanników z uroczystości krakowskich. Sprawozdawca „Dziennika Poznańskiego” ujmuje w poniższym artykule obchód ze strony anegdotycznej.

POPULARNOŚĆ MINISTRA KASPRZYCKIEGO

Dowódca Kadrowki, obecnie minister wojny gen. Tadeusz Kasprzycki był w czasie zjazdu bardzo gorąco witany wszędzie. W czasie odczytywania nazwisk poległych kadrowiaków, pod-

wsiadł do samolotu i odleciał do Warszawy.

GEN. SOSNKOWSKI SIĘ ZAPŁONIŁ

W sprawozdaniach z uroczystości krakowskich pisano dużo o roli, jaką odegrały tłumy w czasie zjazdu oraz o wielkiej karności tłumy. Dyscyplina zawiodła tylko raz. Wtedy gdy wielokrotny tłum nie chciał wypuścić ze swych objęć Marszałka Śmigłego - Rydza.

Trzeba też dodać o reakcji tłumy gdy ukazał się prowadzący defiladę generał broni Sosnkowski. Rozległy się gromkie okrzyki na jego cześć. Gen. Sosnkowski zapłonął się. Zasałutował Naczelnego Wodza i stanął obok jego trybunu. Od tej chwili przez dwie godziny salutował bez przerwy maszerujące kolumny.

HETMAŃSKIE FANFARY I OKRZYKI DZIECI

W chwili wjazdu Naczelnego Wodza do Barbakanu, gdzie odbyło się uroczyste powitanie przez władze krakowskie, pojawiły się w tych resztkach średniowiecznej twierdzy średniowieczne duchy Krakowa. Ponad głową wjeżdżającego Marszałka zakłębiły się uroczyste fanfary, którymi Kraków witał naszych wielkich hetmanów, wjeżdżających do siedziby królewskiej. Przy bramie wjazdowej stanęli halabardnicy w średniowiecznych strojach krakowskich.

Ale wszystkie te duchy spłoszone zostały grzmotem okrzyków, którymi witała Marszałka dzieciarnia krakowska. W Barbakanie słyszał było — w chwili gdy prezydent miasta Krakowa wygłaszał swoje przemówienie — głosy dzieci z ulicy Basztowej. Dzieciarnia wiwatowała, mimo, że panie sprawujące nad nią opiekę surowo zakazały tych okrzyków, ażeby nie macie sztywnego ceremoniału powitania w Barbakanie. Dzieci machnęły ręką i krzyczały nadal wyciągając główki i starając się jeszcze raz dojrzeć postać Marszałka.



Naczelnego Wodza Marszałka Śmigłego-Rydza wita się przed uroczystościami z p. marszałkową Aleksandrą Piłsudską.



Komendant naczelnego Zw. Legionistów min. plk. Ulrych, na czele Pierwszej Kadrowej w defiladzie przed Marszałkiem Śmigłym-Rydzem.

Zagranica o Krakowie

Niedzielne przemówienie Marszałka Śmigłego - Rydza, wygłoszone w Krakowie, jest nadal głównym tematem prasy zagranicznej. Mowa Marszałka oraz sytuacja w Gdańsku komentowane są wspólnie i utrzymują się od ubiegłej niedzieli na pierwszym planie zainteresowań.

Dzienniki, nawiązując do uroczystości krakowskiej, podkreślają wielkość Marszałka Piłsudskiego, który wskrzesił naród polski, organizując go odpowiednio, oraz nakreślając wytyczne przyszłej polityki państwowej, której głównym

celem jest zachowanie niepodległości.

Polska pozostała wierna pamięci Wielkiego Marszałka — piszą dalej dzienniki — a jego następcy mogą śmiało twierdzić, że Piłsudski działałby tak samo, jak oni to czynią.

Przytaczając ustępy z mowy Marszałka Śmigłego - Rydza, dzienniki zaznaczają, że pragnął on ostrzec w formie umiarkowanej, jednak katerycznej, wszystkich tych, którzy wątpią w postanowienie narodu polskiego.

Nawiązując w dalszym ciągu do ustępów mowy Marszałka, dzienniki piszą, że Polska prowadzi niewątpliwie politykę pokojową i nie uczyni nic, co mogłoby wywołać wojnę, jednak jeśli zostanie zaatakowana, reakcja narodu polskiego będzie natychmiastowa, bez kapitulacji przed pogroźkami.

Dane te — piszą — są bardzo ważne dla należytej oceny sytuacji, gdyż na wypadek konfliktu nie Polska będzie tym czynnikiem, którego trzeba za to czynić odpowiedzialnym.

Ogólnie zaznaczają, że mowa Marszałka Śmigłego - Rydza posiada znaczenie historyczne w obecnej koniunkturze międzynarodowej oraz, że wskazuje ona, iż naród polski gotów jest do obrony swoich praw i interesów.



Min. spraw zagranicznych plk. Józef Beck w otoczeniu dawnych legionowych towarzyszy broni na Błoniach Krakowskich. Obok min. Becka na prawo — gen. Knoll - Kownacki.

czas uroczystego apelu żałobnego minister Kasprzycki stał przed frontem obok trybuny, na której znajdował się dowódca całej uroczystości i zarazem gospodarz wojskowy Krakowa dowódca O. K. gen. Narbut-Luczyński. Wszystkie sztafety, które zbierały się w Oleandrach, miały meldować się gen. Łuczyńskiemu. Tymczasem wszystkie sztafety stawały na baczność przed generałem Kasprzyckim i jemu składały meldunek ku rozpacz sprawozdawców radiowych, którzy biegali z mikrofonami za uczestnikami sztafet.

Tę omyłkę sztafeciarzy komentowano bardzo żywo, wskazując na jej głęboką symbolikę.

BUTY PUŁKOWNIKA BECKA

Na niewielu fotografiach widać ministra Becka uśmiechniętego. Normalnie jest on skupiony, zamyślony, żaden uśmiech nie rozjaśnia rysów jego twarzy. To też poniesza, pełna swobodnego uśmiechu, fotografia należy niewątpliwie do rzadkości.

Panuje już takie dość po-

wszechnie przekonanie, że dziennikarz wszystko wie. Otóż zupełnie przypadkowo niedyskretny dziennikarz dowiedział się, że w czasie niedzielnych uroczystości ministrowi Beckowi mocno dokuczały zbyt ciasne buty. Koledzy pułku legionowego artylerii, w którym minister Beck walczył w czasie wojny, opowiadali sobie o tym z wielką swobodą, rącąc się łodami w kawiarni krakowskiej. Opowiadali tak głośno, że co najmniej pół kawiarni słyszało, iż minister miał ciasne buty. Równocześnie jednak dorzucali z koleżeńskim uznaniem, że minister Beck maszerował wcale nie gorzej od tych, którzy mieli buty wygodne jak pantofle.

Należy dodać, że w sobotę wieczorem rozeszła się wśród dziennikarzy wiadomość, że min. Beck przypuszczał do Krakowa nie przybędzie w związku z napiętą sytuacją w Gdańsku. Ku powszechnemu zadowoleniu wiadomość ta nie sprawdziła się. Natychmiast po rozwiązaniu się defilady na rynku min. Beck



1. Marszałkowa Piłsudska z córką Wandą, gen. broni Kazimierz Sosnkowski, marszałek sejmu Makowski i wicepremier inż. Kwiatkowski na Błoniach Krakowskich.



Wiadomości bieżące

DYŻURY APTEK. — Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: M. Kasperkiewicz (Zgierska 54); A. Rychter i Łoboda (11 Listopada 86); M. Zundelewicz (Piotrkowska 25); B. Bojarski i W. Schatz (Przejazd 19); Cz. Ryteł (Kopernika 26); M. Lipiec (Piotrkowska 193); A. Kowalski i S-ka (Rzgowska 147).

INWESTYCJE W RADOGOSZCZU. — Wczoraj uruchomiony został w szpitalu w Radogoszczu, po gruntownej przebudowie, oddział chirurgiczny. W dniu tym uruchomiono również oddział rentgenowski tego szpitala.

TYFUS PLAMISTY. — W okresie od 30 lipca do 5 sierpnia r. b. zarejestrowano 8 zachorowań na dur brzuszny, 2 na tyfus plamisty, 71 na czerwonkę, 4 na błonicę, 2 na odrę, 3 na różę, 3 na krztusiec, 2 zapalenia opon mózgowych, 6 zakażeń pęcherzykowych, 13 pokąsów przez psy podejrzane o wściekliznę, 30 zachorowań i 4 zgony na gruźlicę oraz 4 zachorowania na jaglicę.

Wypadki zachorowań na tyfus plamisty zanotowano w domu przy ul. Murarskiej 16. Zachorował tam 50-letni Jakub Rabinowicz, oraz w domu przy ul. Mickiewicza 4 — zachorowała 50-letnia Sura Kornwicz. Ulokowano ich w szpitalu na Radogoszczu.

ZJAZD OGRODNIKÓW MIEJSKICH. — Towarzystwo popierania plantacji miast Rzeczypospolitej (T. P. M.) przy współudziale związku miast polskich zwołuje na 8, 9 i 10 września r. b. VI zjazd ogrodników miejskich i powiatowych w Białymstoku.

Tematem obrad będą referaty: „Ogrodnictwo miejskie a obronność miast”, „Tereny prac ogrodnika miejskiego”, „Las i jego pożyteczność” i t. p.

WYCIECZKA ROBOTNIKÓW DO GDYNI. — Dnia 25 b. m. wyruszy z Łodzi do Gdyni wycieczka robotników sezonowych, zorganizowana przez referat turystyczny przy zarządzie miejskim w Łodzi. Koszt wycieczki wynosi zł. 20.

POSIEDZENIE MAGISTRATU. Jutro, dnia 11 sierpnia r. b. o godz. 19-ej w sali konferencyjnej zarządu miejskiego odbędzie się 24 posiedzenie magistratu.

Dyplom uznania dla magistratu m. Łodzi

Liga Morska i Kolonialna w Warszawie przyznała zarządowi miejskiemu w Łodzi dyplom uznania za pracę na rzecz Funduszu Obrony Morskiej oraz za wpłatę 3 tysięcy złotych na rzecz fundacji śmigacza im. wicepremiera Eugeniusza Kwiatkowskiego.

JEDYNA KOLONIA WYPoczynkowa
Złoty Dom Akademika Łowickiego Makali
Szczyrny
Rynicy
Komfortowe budynki, obczyste, słoneczne
położone 2-3 km od granicy polskiej, 3-4
złoty wypoczynek, pensjonatowe, obcowo-
dowozowe, wycieczki i liczne rozrywki
SOZ INDYWIDUALNE ZNIŻKI KOLEJOWE WOBIE STRONY
Złazzenia i Informacje:
Łódź: J. D. A. Mroha 2-141, 285-44
WARSZAWA: J. D. A. Mroha 2-141, 285-44
Łódź: J. D. A. Mroha 2-141, 285-44
ostatnie dni zgłoszeń

Ogródki jordanowskie w Łodzi
Większość terenów wypoczynkowych dla dzieci -- na peryferiach

Do niedawna Łódź była jedynym w Polsce miastem nie posiadającym zupełnie terenów, przeznaczonych dla zabaw i gier dzieci robotniczych, które spędzały czas przeważnie na ulicach. Kwestią tą zajął się samorząd Łodzi, zmierzający do oderwania działki od wpływów ulicy i do podniesienia jej stanu zdrowotnego, oraz poziomu wychowania.

Miasto poszło za dobrym przykładem innych wielkich ośrodków miejskich w Polsce, ale zdecydowało stworzyć coś nowego, coś, co nie byłoby rezultatem tylko ślepego naśladowania, postanowiło stworzyć rodzimy typ ogródków jordanowskich.

Nie możemy jeszcze stanąć w równym szeregu z takimi miastami, jak Kraków, który posiada za sobą wieloletnią tradycję ogródków jordanowskich, czy jak Warszawa, posiadająca pięknie rozbudowane tereny, ale Łódź w tym kierunku zrobiła w stosunkowo krótkim czasie olbrzymie postępy. Miasto otacza głównie opieką te dzielnice, które skupiają ludność robotniczą, dlatego też większość terenów rozrzucona jest na peryferiach.

Wszystkie istniejące dziś place zabaw i gier wyposażone są

w przyrządy i przybory sportowe, umożliwiające prowadzenie zabaw i gier dzieciom.

Na ogólną ilość 19 placów — 11 przypadają na tereny miejskie, 8 zaś stanowiło własność prywatną.

W ten sposób już dziś Łódź oddała do dyspozycji swej

CAPITOL

wyświetla najpiękniejsze filmy!
Dziś i dni następnych!

Film z rozmachem, łezką i uśmiechem, osnuty na tle najpopularniejszej piosenki wojskowej z okresu wojny światowej

„GDY MADELON...”

Reż. George Polla.

W rol. główn. Henry Garat, Helena Robert

Ceny miejsc na wszystkie seanse od 54 gr.
Widownia idealnie wentylowana!

działwie takie ogródki jordanowskie, jak w parku im. Marszałka Piłsudskiego, parku Poniatowskiego, 3 Maja, Źródlińska, parku Kolejowym, parku ZUPU, przy ul. Senatorskiej, Napiórkowskiego 32-34, Pomorskiej 71, ul. 28 p. Strzelców Kaniowskich, ul. Pogonowskiego 29, ul. Urzędniczej 22, ul. Łągiewnickiej 32 i Ceglanej 14 oraz Brzezińskiej 104.

Ogródek jordanowski w parku im. Marsz. Piłsudskiego posiada boisko 6.000 m. kw., a na nim zjeżdżalnię, równoważnię, boisko do siatkówki i placecznik.

Tutaj rozbudowuje się ogródek na szerszą skalę.

W parku Poniatowskiego istnieje boisko od ulicy Łąkowej 8.000 m. kw. Oprócz 4 boisk do siatkówki, 2 skocznie, zjeżdżalnia, równoważnia i wspinaczka oraz brodzianka. Miasto buduje w tym parku drugą brodziankę od strony toru kolejowego.

Park 3 Maja posiada boisko dla chłopców 8.000 m. kw. oraz boisko dla dziewcząt 6.000 m. kw.

Park Źródlińska — boisko 6.000 m. kw.,

Park Kolejowy — boisko 4.000 m. kw.,

Park Z. U. P. U. — 3 boiska po 1.200 m. kw.,

przy ul. Senatorskiej 17 — boisko o 1.200 m. kw., przy ul. Napiórkowskiego 32-34 — boisko o 4.000 m. kw., przy ul. Pomorskiej 71 — boisko 7.200 m. kw., przy ul. 28 p. Strzelców Kaniowskich 8 — boisko o 2.000 m. kw., przy ul. Pogonowskiego 29 — boisko o 2.200 m. kw., przy ul. Urzędniczej 22 — boisko o 1.050 m. kw., przy ul. Ceglanej 14 — boisko o 2.000 m. kw., przy ul. Brzezińskiej 104 (skwer Gdański).

Sieć ogródków jordanowskich jest stale przez zarząd miejski rozbudowywana. Drugi ogródek jordanowski otrzymał park im. Poniatowskiego, skwer Gdański, park 3 Maja, park im. Prez. Narutowicza.

W budowie są 3 brodzianki obliczone na 1 tysiąc dzieci przy ul. Sędziowskiej, w parku im. Marsz. J. Piłsudskiego.

Wszystkie te nowowytbudowane ogródki jordanowskie będą wykończone na jesieni.

GRAND-KINO

Pocz. 4. 6. 8. 10.

Dziś premiera!

LORETTA YOUNG
WARNER BAKSTER

w kapitalnej, pełnej uciechy perypetii komedii pt.

MOJA ŻONA
PRIMADONNA

Kaprysy wytwornych pań, posiadających urodę, bogactwo, powodzenie — oto tło filmu, wywołującego huragany śmiechu!

Ceny miejsc na wszystkie seanse od 1.09

Tomaszów

KRADZIEŻ.

Wczoraj dokonano kradzieży przyrządów techniczno-drogowych na robotach publicznych przy ulicy Daszyńskiego. Dochodzenie wykazało, że kradzieży dokonali dwaj tomaszowianie Henr. Przybysz (Koszykowa 4) i Władysław Przedborski (Koszykowa 40).

UCIECZKA DO NIEMIEC.

Właściciel piekarni przy ul. Legionów 45 Oberlender, który niedawno jeszcze głośno mówił o swej wielkiej lojalności wobec Polski, a nawet zdołał uzyskać szereg dostaw do instytucji państwowych, jak się okazało obecnie, wysłał swego syna przez „zieloną granicę” do Niemiec, a otrzymawszy od niego stamtąd kilka fotografii, pokazywał je sąsiadom, zachwalając „hitlerowski raj”. Policja zatrzymała Oberlendera.

Na trasie jubileuszowego marszu „Szlakiem Kadrowki”



Moment startu patroli strzeleckich z Michałowic do 21-kilometrowego odcinka kwalifikacyjnego Michałowice — Szczepanowice.

Dzień wojska polskiego

Obchód 19-ej rocznicy zwycięstwa pod Warszawą

Wczoraj, dnia 9 b. m., w sali rady miejskiej w Łodzi odbyło się posiedzenie komitetu obywatelskiego obchodu „Dnia Wojska Polskiego”.

Na posiedzeniu tym ustalony i przyjęty został program uroczystego obchodu 19 rocznicy zwycięstwa pod Warszawą.

Program ten w ogólnych rysach podajemy poniżej. Przewiduje on: dnia 14 b. m. o g. 16 — przedstawienie dla żołnierzy w jednym z kin łódzkich, o godz. 20—21 capstrzyk orkiestr wojskowych i cywilnych na ulicach miasta.

We wtorek, dnia 15 b. m. o godz. 9 rano nabożeństwa we

wszystkich świątyniach, o g. 9.30 — zbiórka organizacji i stowarzyszeń ze sztandarami przed kościołem Matki Boskiej Zwycięskiej. Dojście dla wszystkich organizacji i stowarzyszeń ulicą Łąkową.

O godz. 9.45 — odebranie ra portu przez dowódcę O. K., o godz. 9.50 zaciągnięcie chorągwi na maszt, o godz. 10 — nabożeństwo, o godz. 11 —opuszczenie chorągwi z masztu, o godz. 11.15 — złożenie wieńca na płyty Nieznanego Żołnierza przez przedstawiciela obywatelskiego komitetu uroczystości w obecności przedstawicieli władz, o godz. 11.45 defilada na Placu Wolności i o g.

19-ej uroczysta akademicka ku czci ks. Ignacego Skorupki w sali Tow. Kredytowego przy ul. Pomorskiej 21.

Dodatkowe kredyty na roboty publiczne w Łodzi

Jeszcze w lipcu b. r. związki zawodowe podjęły zabiegi w Funduszu Pracy o przydzielenie samorządom poszczególnych miast dodatkowych kredytów, celem rozszerzenia robót i umożliwienia sezonowcom osiągnięcia uprawnień do zasiłków. Jak dotychczas zabiegi te odniosły częściowy skutek. Przydzielono kredyty, w niezbyt znacznych kwota-

ch, samorządom miast Tomaszowa Maz., Piotrkowa, ostatnio również Zgierza. Kredyty te przeważnie przeznaczone są na prowadzenie robót drogowych.

Jeśli chodzi o Łódź, to kwestia przydziału dodatkowych kredytów załatwiona ma być w końcu bieżącego miesiąca, jednak przez główną dyрекcję Funduszu Pracy.

Wczoraj w Łodzi...

Na ul. Kopernika potknął się i upadł 40-letni GĄCIARSKI Stanisław (Kopernika 32) tak nieszczęśliwie, że złamał nogę.

Zaginął 13-letni Zbigniew Lucjan SZYMAŃSKI (Tomaszowska 6). Wydział śledczy wszczął za nim poszukiwania.

Nieujeści dotąd sprawcy dostali się do mieszkania Tadeusza SYPNIEWSKIEGO (Wólczańska 228) i skradli garderobę, futra i inne przedmioty, wartości około 2.000 zł.

Na ul. Dąbrowskiej został najechany przez wóz 9-letni Dominik BAZAREK (Krochmalna 6) i odniósł ciężkie obrażenia cieleśne oraz złamanie nogi.

Przy zbiegu ul. Piotrkowskiej i Żwirki został najechany przez samochód ciężarowy rowerzysta ZIELKE Franciszek z Rudy Pabianickiej. Doznał on ogólnych obrażeń ciała.

Na ul. Rokicińskiej został pokąsany przez psa podejrzanego o wściekliznę 15-letni Władysław PAKULA (Majowa 39).

W fabryce Diamanta, przy ul. Kilińskiego 63 otrul się kwasem solnym 22-letni Kazimierz PIECYK (Kilińskiego 60). W stanie ciężkim przewieziono go do szpitala. (M)

Kronika reporterska województwa łódzkiego

We wsi Socha, pow. sieradzkiego, w czasie młócenia zboża właścicielka majątku Antonina PRZYBYŁA została porwana przez wirujący wał młockarni i doznała ciężkich obrażeń czaszki i połamania obu nóg. Po przewiezieniu jej do szpitala w Sieradzu, zmarła.

W Tomaszowie-Maz., przy ul. Dąbskiego, gdzie prowadzone są roboty niwelacyjne, ułożono tor kolejki. — W nocy, gdy dozorca spał, złodzieje skradli znaczną ilość szyn i żelazne podkłady oraz płyty betonowe, które następnie na wozach wywieźli. Powiadomiona o kradzieży policja, z powodu energicznego śledztwa, aresztowała złodziei, którymi okazali się: Władysław PRZEBORSKI i Henryk PRZYBOSZ (Tomaszów, Koszykowa 40). — Część skradzionych rzeczy odebrano. (M)

Zapisujcie się na człnków L.O.P.P.

Plaga raka trapi Łódź

Wszechświatowa ankieta przeciwrakowa

W roku 1940 przeprowadzona zostanie wszechświatowa ankieta przeciwrakowa, zainicjowana przez międzynarodowy instytut statystyczny. Ankieta trwać będzie przez 2 lata. Objęte nią będą wszystkie większe miasta całego świata o zaludnieniu sięgającym wysokości pół miliona mieszkańców. Zbiorowy ten wysiłek ma się przyczynić wal-

nie do oświecenia akcji zwalczania raka, choroby, jak wiadomo, w latach ostatnich bardzo rozpowszechnionej i zbierającej olbrzymie po- grążliwej ofiary.

Kwestią udziału w tej wszechświatowej ankiecie zajmuje się w Polsce główny urząd statystyczny w Warszawie. Łódź zwracającemu się do niej głównemu urzędowi sta-

tystycznemu odpowiedziała wyrażeniem swej gotowości przystąpienia do ankiety w pełnym zakresie i w całej rozciągłości.

Warto przy tej sposobności oświecić choć pobieżnie sprawę walki z rakiem w Łodzi. Za podstawę scharakteryzowania sytuacji służą dane cyfrowe, jakimi rozporządza wydział statystyczny zarządu miejskiego w Łodzi. Stwierdza ona, że rak ciągle jeszcze jest plagą Łodzi. Liczba zachorowań nie maleje, ale owszem, systematycznie z roku na rok wzrasta i pod względem śmiertelności rak zajmuje drugie miejsce. Na pierwszym jest gruźlica. Wystarczy zestawienie porównawcze dane cyfrowe z lat ostatnich, aby się o tym przekonać. Kiedy w roku 1936 zarejestrowano w Łodzi 629 zgonów na raka i nowotwory złośliwe, to w roku następnym ilość zgonów na raka i nowotwory złośliwe wzrosła do 657, a w roku 1938 powiększyła się do 667.

Zestawienia te dowodzą systematycznego wzrostu zgonów i postępów, jakie, niestety, czyni rak i nowotwory złośliwe.

ZJEDNOCZONE KOLONIE LETNIE
ORG. „HATECHIA” i „LAMATARA”
Kolonie turystyczne - kuracyjno-wypoczynkowe: w Krynicy, Druskiénicach, Zakopanem, Kazimierzu, Zaleszczykach, Piwnicznej, Karwi, Truskawcu, Jaremczu, Ciechołku i Szczawnicy, Zegiestowie są już czynne.

Najbliższe wyjazdy grupowe 12 i 15 sierpnia. Wyjazdy indywidualne co dzień. Zniżki kolejowe i w kąpielach. — Utrzymanie i warunki mieszkaniowe, pierwszorzędne. Pokoje 2 i 3-osobowe. Zamiejscowi załączają znaczek na odpowiedź.

Bliższych informacji udziela i zapisy przyjmuje „Bar Kochby”, Łódź, ul. Piotrkowska 111, tel. 269-09, codziennie w godz. od 18 do 22-ej.

Chłonkowie „Bar Kochby” korzystają z 50% zniżek kolejowych w przejazdach indywidualnych dla celów turystycznych.

Dnia 8 sierpnia 1939 r. po długich i ciężkich cierpieniach zmarł, przeżywszy lat 57

B. P.

dr. med. M. Kerszner

o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim żalu
żona, córki, zięciowie i wnuk

Z powodu zgonu syna Ich,

strzelca b. p. ABRAHAMA MIELNIKA

w szpitalu w Poznaniu, wyrażamy Rodzinie nasze najgłębsze współczucie. Pamięć o Nim żyć będzie wiecznie w sercach naszych.

TOWARZYSZE BRONI

1 Komp. Strzeleckiej Poznańskiego Pułku Piechoty

Mamy chore serca

Na jakie choroby najliczniej umierają Łódzianie?

Mamy przed sobą charakterystyczne zestawienia cyfrowe, sporządzone przez wydział statystyczny zarządu miejskiego w Łodzi, obrazujące śmiertelność w Łodzi.

Stwierdza ona, że najczęstszą przyczyną zgonów są choroby serca, a więc nie gruźlica, jak można by przypuszczać, i nie choroby zakaźne, jak tyfus, który został już niemal całkowicie zwalczony i oparowany.

Liczba zgonów na choroby sercowe z roku na rok wzrasta. W roku

1936 zarejestrowano 1329 wypadków śmiertelnych, a już w roku 1938 zmarło na choroby serca 1483 osoby. Kolejne miejsca zajmują takie choroby, jak gruźlica i rak, zapalenie płuc, wadliwość wrodzona, wiatr starczy, udary móżdżkowe, biegunka i nieżyt żołądka oraz zgorzel.

Zwraca uwagę spora stosunkowo śmiertelność na wadliwość wrodzoną. W roku 1936 zmarło z tego powodu 439 osób, a w roku 1938 — 453.

Łódź przed ćwierć wiekiem

Historia powtarza się!...

(II) Wojna trwa od niespełna dwóch tygodni. Do prasy łódzkiej przenikają skąpe wiadomości. Oficjalne, tendencyjne komunikaty, raczej zaciemniające niż wyjaśniające sytuację. A Europa już się pali! Toczy się sześć wojen na sześciu frontach.

„Nowy Kurier Łódzki” z dnia 8 sierpnia 1914 roku przynosi w artykule wstępnym ponury kalendarzyk ostatnich wydarzeń: 26 lipca — wybuch wojna austriacko-serbska, 1 sierpnia — Niemcy wypowiadają wojnę Rosji, 4 sierpnia — wojska pruskie przekraczają granicę francuską w kilku miejscach, co jest sygnałem do zawieruchu na zachodzie. Tego samego dnia — Belgia odrzuca ultimatum i Niemcy wypowiadają jej wojnę. Zmusza to Anglię do czynnego wystąpienia. Staje po stronie Francji i Belgii. 6 sierpnia — Austria wypowiada wojnę Rosji...

Niemcy walczą na czterech frontach.

„Taka walka, nierówna do najwyższego stopnia — konkluduje autor artykułu — nie rokuje Niemcom żadnych widoków powodzenia”.

Wojny rozpoczęły się dzentelmeńsko. Były noty, wypowiedzenia, ambasadorowie żądali paszportów... A teraz?... Teraz bombardujący samolot zastąpi notę, szczekający karabin — wypowiedzenie!

— Na ilu frontach walczyć będą Niemcy? I czy nie stały się znów, po 25 latach, aktualne przepowiednie autora wstępnego

artykułu w dniu 8 sierpnia 1914 roku w gazecie łódzkiej?

W Łodzi pozwolono pisać o rozlokowaniu armii niemieckich, przeznaczonych do akcji przeciwko Rosji. Pierwsza z nich stała w Poznaniu, pod dowództwem ks. Fryderyka Leopolda Wielkiego. Druga armia miała swą główną kwaterę we Wrocławiu, trzecia w Prusach Wschodnich. Na razie, o ruchach wojsk niemieckich oficjalne komunikaty milczały...

Bo, pomimo sześciu jednocześnie toczących się wojen, tylko jedna trwała wielka bitwa: bohaterska obrona Leodium, otoczonego przez wojska niemieckie z trzech stron. Pierwsze ataki na potężne te forty rozpoczęły się 4 sierpnia i zostały krwawo odparte, a artyleria belgijska strąciła niemiecki „Zeppelin”. 5-go sierpnia do wieczora Niemcy bezskutecznie bombardowali miasto, pchając coraz to nowe oddziały pod szrapnele belgijskie. W nocy cały batalion niemiecki wepchnięty na pola minowe, został wysadzony w powietrze. Ale przewaga liczebna zaczyna działać. Belgia jest już wyczerpana. Na pomoc spieszą wojska francuskie i angielskie.

W tym czasie toczy się pierwsza w wojnie światowej bitwa powietrzna. Lotnik francuski Garros życiem przypłaci zniszczenie niemieckiego „Zeppelina” zwiadowczego.

Depesze przynoszą pierwsze wiadomości o gwałtach i okrucieństwach niemieckich. Odtąd będzie ich coraz więcej, będą co-

raz okropniejsze...

A w Łodzi? Władze normują urzędowo ceny na wniosek komitetu obywatelskiego, w większości fabryk, a zwłaszcza w przedsiębiorstwach i instytucjach, zawieszono pracę. Przedsiębiorstwa i instytucje poszukują ludzi, bowiem personel został wszędzie przez pobór zdziesiątkowany. Odbijają się liczne, przez władze rosyjskie dyktowane, manifesty wierności dla „Najjaśniejszego Pana i Domu Cesarzskiego”.

Na ostatniej stronie „Nowego Kuriera Łódzkiego” czytamy, że „Tow. Akc. Grohman” z powodu braku gotówki, wypłaciło robotnikom tylko 50 proc. zarobku. Wspomniane Tow. zakłada tanie kuchnie dla swych pracowników, gdzie będą wydawane obiady po 8 kopiejek”.

W niedzielę, 9 sierpnia 1914 roku, Łódź zaalarmowana została dodatkami nadzwyczajnymi. Pierwszy przyniósł „Najwyższy manifest” cara o wojnie z Niemcami, „Ukaz imienny” do ministra finansów, zawierający moratorium i kilka depesz, wśród których smutna wiadomość agencji Wolffa o zdobyciu Leodium przez wojska niemieckie.

Nie to jednak było najciekawsze. Bardzo znamienna jest depesza z Londynu treści następującej:

LONDYN, (T.A.P.) — Izba gmin. Wskazując na zatonięcie parowca „Aripschion” wskutek min pływających, Churchill oświadczył, że rozrzućcie min po morzach, w których mogą ulec zniszczeniu neutralne statki handlowe, jest nową metodą niemiecką prowadzenia wojny, zasługującą na szczególną uwagę całego świata (Aprobata!) Admiralicja nie jest zatrzwożona podobnymi incydentami. Przedstawić to środki doprowadzenia do mini-

mum możliwości powtórzenia się podobnych wypadków.

Nowa „metoda” niemiecka! Nie ostatnia w tej wojnie, której Niemcy nadali piętno wyjątkowego okrucieństwa... Bo tak się niestety dzieje, że Niemcy ciągle jeszcze dyktują Europie „nowe metody”. Podyktowały je w Austrii, Czecho-Słowacji... „Metody”, które niosą śmierć i zniszczenie! Tak było! Tak jest!...

Drugi dodatek nadzwyczajny przyniósł sensację: pierwsze starcie wojsk rosyjskich z niemieckimi pod Wierzbolowem. Z obu stron zabici i ranni.

Iluzja? Czy wierzyć komunikatom? Przecież pod tym względem też się nie w ciągu ćwierćwiecza nie zmieniło. Wówczas kłamano, kłamie i teraz na zmianę TASS i Domei, podając wiadomości o wojnie na pograniczu sowiecko-mandżurskim, kłamały niedawno urzędówki hiszpańskie...

W dumie odbyło się uroczyste posiedzenie. Przemawiał m. in. poseł kielecki, Jaroński. Mówił o konieczności zjednoczenia polaków w obliczu germańskiego niebezpieczeństwa, powiedział, że „da Bóg, że słowiańszczyzna stanie się teutonem taki opór, jak stała im Polska i Litwa pod Grunwaldem”.

Czy historia nie powtarza się?..

W depeszach z tego dnia znajdujemy dementi wiadomości Wolffa o zdobyciu przez Niemców Leodium i depeszę o wyładowaniu pierwszych oddziałów brytyjskich w Belgii.

I wreszcie 10 sierpnia 1914 r. Równie 25 lat temu!

W Łodzi powstaje milicja obywatelska. Miasto podzielone zostaje na 9 dzielnic. Naczelnicy dzielnic otrzymują, jako oznaki,

Największa
SENSACJA
CHWILI OBECNEJ

KOBIETA SZPIEG

w służbie tajnego kontrwywiadu Francji i Niemiec



AGENTKA H-21

W rol. gł.
ERYK STROHEIM
i **EDWIGE TEVILLERE**

Wpółce „PALACE”

zielone przepaski z odpowiednim numerem, naczelnicy „uczestków” żółte, „rewirowi” niebieskie, „szeregowcy” białe. Komitet centralny apeluje do Łódzian, aby współpracowali z komitetem w utrzymaniu ładu i porządku.

Władze rosyjskie są coraz bardziej zaabsorbowane wydarzeniami wojennymi: na froncie austriackim wojska carskie wkroczyły w dolinę Styru, na froncie niemieckim trwają utarczki pod Ejdkunami...

Płomień wojny ogarnia coraz szerzej kontynent. Flota angielska blokuje brzozy niemieckie, francuzi notują sukcesy w Alzacji, Leodium broni się świetnie, choć Holandia, wbrew przyrzeczeniom, pozwoliła na przemarsz wojsk niemieckich przez jej terytorium.

Berlin notuje porażki dyplomatyczne. Sida zastawione na Szwecję zawodzi. Król Oskar odmawia wystąpienia przeciwko Rosji. Ultimatum niemieckie do Włoch z żądaniem natychmiastowego przystąpienia do wspólnego frontu, zostało zrozumiane w Rzymie jako wyzwanie. Prasa domaga się wypowiedzenia wojny Niemcom i Austrii. Japońskie źródła półurzędowe dają do zrozumienia, że Japonia będzie się solidaryzowała z Anglią...

Pod wpływem tych wiadomości, w Niemczech mobilizują wszystkich mężczyzn od 17 do 45 lat!...

I znów aż denerwująca analogia! Czy teraz będzie inaczej? Też blokada, też wspólny front! Czy Włochy nie zdradzą w ostatniej chwili? Czy Japonia się nie namyśli?...

Historia się powtarza!...

(j. n.)

25 LAT TEMU...



10 SIERPNIA 1914 R.

Komisja skonfederowanych stronnictw niepodległościowych powzięła uchwałę, w której podjęła się obowiązu ku zastępstwa rządu narodowego w za-
borze austriackim. Uchwałę tę obwieszczo publicznie, wydając odezwę, w której na pierwszym miejscu podano proklamację o powstaniu rządu narodowego. W dalszej części odezwy komisja skonfederowanych stronnictw niepodległościowych głosiła:

„Na ziemię polską zaboru rosyjskiego, do kraju niewoli i najokrutniejszego gwałtu wszedł polski żołnierz.

Strzelcy zdobyli Miechów i okoliczne miejscowości i w zupełnym porozumieniu z armią austriacką maszerują na Jędrzejów — Kielce ku Warszawie.

Ludność wita z entuzjazmem znak Orła Białego. W kadry strzeleckie gar-
na się tłumnie chłopcy i robotnicy Królestwa, szczęśliwi, że ich powołano do walki z Rosją. Żywność i wszelkie potrzeby dostarczane są z zapalem. Komenda wojsk polskich organizuje władzę cywilną i powołuje najwybitniejszych obywateli miejscowych do objęcia wszystkich działów samorządnej administracji, tworzy milicję. Na murach osad i miasteczek widać odezwę rządu narodowego i komendanta głównego.

Bracia! Wyzwoliła się dusza Narodu z niewiary we własne siły. Śmiały marsz strzelców do Królestwa postawił sprawę polską.

Nieugięta dążność do Niepodległości przetwarza się w czyn, w rzeczywistość! Pułki strzelców, posuwające się ku Warszawie, stworzyły w dzielach Polski nową kartę. Nigdy okoliczności nie składały się bardziej pomyślnie do walki z Rosją. Jesteśmy sprzymierzeńcami Austrii; w dzisiejszym układzie stosunków im więcej ziem polskich zajma wojska austriackie, tym lepiej dla nas, gdyż walcząc o swoje interesy mocarstwowe, Austria popiera równocześnie sprawę polską.

Od nas samych, od naszej ofiarności, siły organizacyjnej i zdecydowania zależy przyszłość narodu.

W obliczu Niepodległości nie ma miejsca na wąskie społeczne i partyjne; istnieje jedno tylko pytanie — czy jesteśmy zdolni spełnić obowiązek narodowy? Nie ulekniemy się daniny krwi i mienia — całą mocą poprzyjmy braci walczących w Królestwie.

Komisja skonfederowanych stronnictw niepodległościowych objęła w dniu dzisiejszym zastępstwo rządu narodowego, utworzonego w Warszawie.

K. S. S. N. będzie pośredniczyła pomiędzy Galicją a rządem narodowym, informowała o biegu wypadków, organizowała pomoc w walce przeciw Rosji.

Wydział skarbowy (Polski Skarb Wojskowy) zostanie w najbliższych dniach ujawniony.

Kraków, 10 sierpnia 1914 r.

Komisja Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych, jako zastępstwo Rządu Narodowego w Warszawie.

W ślad za kompanią kadrową do Jędrzejowa przybyła komenda główna oraz dalsze kompanie: STANISŁAWA TESSARO, pseudonim Zosik (s. p. generała) i WACŁAWA WIECZORKIEWICZA, pseudonim Scaevola (obecnie generała). W zajętych miejscach władzę cywilną objął komisarz wojsk polskich dr. EMIL BOBROWSKI. W związku z tym wydał on do

Hurtownicy z Bydgoszczy fabrykowali hurtowo weksle klientowskie

Wczoraj na ławie oskarżonych sądu okręgowego zasiadli członkowie szajki aferzystów z Bydgoszczy: Majer Bendzel, Dawid Broner, Artur Bledel i Irma Klink.

W końcu 1938 roku do firmy „L. Hamer”, przy ul. Ogrodowej nr. 3 przyjechali elegancki limuzyna dwaj panowie z teczkami, którzy przedstawili się jako jedni z największych hurtowników w Bydgoszczy. Do Łodzi przybyli celem poczynienia większych zakupów. Zaznaczyli, że przede wszystkim interesują ich dobre gatunki materiałów, ponieważ posiadają dobrą klientelę na terenie woj. pomorskiego i doskonale rozwiniętą sieć agentów i przedstawicieli. Hamer zaprosił „kupców” do siebie do mieszkania, gdzie po obiedzie została zawarta transakcja, na mocy której Hamer miał być stałym dostawcą. Pierwsza partia towaru, jaką zakupili „kupcy”, była wartości parę tysięcy złotych. Na poczet należności dali oni Hamerowi „klientowskie” weksle, których wystawcami byli „bogaci

posiadacze ziemscy” i „fabrykan-
ci” na terenie Bydgoszczy. Po sfinalizowaniu transakcji, „kupcy” wyjechali.

Po pewnym czasie właściciel firmy Hamer zachorował i wyjechał do sanatorium. Wykorzystali to „kupcy” z Bydgoszczy i co parę dni przyjeżdżali do Łodzi po nowe towary, za które płacili w dalszym ciągu weksłami. Powołując się na stosunki handlowe z firmą Hamer, „kupcy” zwrócili się również do firmy „N. Holcman”, gdzie poczynili zakupy na dużą sumę, pokrywając należność weksłami nieistniejącej już od 1930 roku wytwórni win — Frauch.

Gdy nadeszły terminy płatności pierwszych weksli, okazało się, że wystawcy w ogóle nie istnieją i że wszystkie weksle są sfałszowane. Kupcy łódzcy zagrozili, że w razie nieuregulowania należności, skierują sprawę

do prokuratora. Następnego dnia przyjechali do Łodzi aferzyści ze swym „radcą prawnym” Bendzelem, grożąc pocięciem i szantażem i zażądali oni zwrotu sfałszowanych weksli. Firmy jednak skierowały skargi do prokuratora.

W toku dochodzenia wyszło na jaw, że aferzyści sfałszowali 150 weksli na łączną sumę 10 tysięcy złotych.

Głównym „wystawcą”, operującym różnymi stemplami i charakterami pisma, był Bendzel, „radca prawny” oraz Irma Klink przyjaciółka jednego ze współników, Bronera.

Aferzystów bronił adw. Cukier, oskarżał prokurator Anc, który domagał się surowego ukarania aferzystów.

Po rozpoznaniu sprawy, sąd zapowiedział ogłoszenie wyroku na sobotę. (M)

Włamanie w śródmieściu

Złodzieje ogołocili mieszkanie A. M. Maliniaka

W dniu wczorajszym policja została zawiadomiona o zuchwałym włamaniu, dokonanym przez dotychczas nie ujawnionych sprawców do mieszkania Abrahama Majera Maliniaka przy ul. Śródmiejskiej 31.

W nocy, w czasie nieobecności domowników, którzy przebywają na letnisku, dostali się do mieszkania p. Maliniaka złodzieje za pomocą wyłamania drzwi wejściowych

Złoczyńcy splądrowali mieszkanie, spakowali do worków całą bieliznę, garderobę, futra oraz biżuterię i ulecieli. Zachodzi przypuszczenie, że złodzieje dostali się na teren posesji wieczorem, gdzie przeczekali, póki wszyscy lokatorzy ułożą się do snu, aby następnie spokojnie „pracaować”. Nad ranem, po otwarciu bramy z łupem uciekli. Straty obliczone są na 8.000 zł.

Pożar w przedzalni

Spaliła się znaczna ilość bawełny

Wczoraj o godzinie 13.30 zawezwana straż ogniowa do pożaru w przedzalni cienkoprodnej firmy „K. T. Buhle” przy ul. Dąbrowskiej 21. Palily się surowce, znajdujące się w parterowym, murowanym budynku szarpani, gdzie powstał pożar od iskry z łożyska. Niezwłocz

nie na miejsce pożaru wyjechały 10 i 26 pluton straży, które po blisko godzinnej akcji, opanowały sytuację, nie dopuszczając do przetrwania się ognia na sąsiednie budynki i składy fabryczne. Pastwą płomieni padła znaczna ilość bawełny. (M)

„Pajace” Leoncavalla

w wykonaniu mediolańskiej opery „La Scala”

Włoski nakładca SONZOGNO ogłosił w dziewięćdziesiątych latach ubiegłego stulecia konkurs na operę. Konkurs ten wypadł nadespodziewanie dobrze, ujawnił bowiem dwa wielkie talenty kompozytorskie i przyczynił się do powstania dwóch dzieł, nie tylko świetnych pod względem muzycznym, lecz wręcz przełomowych dla rozwoju opery włoskiej.

Nagrodę otrzymali wówczas MASCAGNI za „Cavalleria Rusticana” i LEONCAVALLO za skomponowaną do własnego tekstu operę „Pajace”.

„Cavalleria” i „Pajace” reprezentują nowy typ opery werystycznej, której celem jest — w przeciwieństwie do dzieł wagnerowskich — odtworzyć naturalistyczny obraz prawdziwego życia wraz z jego wszystkimi okrucieństwami.

Leoncavallo zaczerpnął tematu do swego dzieła nie z fantazji librecisty, lecz z prawdziwego zdarzenia. W słynnym prologu Tonio opowiada zgromadzonemu widzom w teatrze, że wszystko, co ujrzą za chwilę na scenie, wzięte jest z życia, że tragedia miłosna, jaka rozegrała się między Kolombiną, a za-

zdrośnym o nią, wzgardzonym pajacem, jest tragedią prawdziwą, która znalazła swój koniec w zabójstwie Kolombiny i rywala.

„Pajace” Leoncavalla zdobyły wszystkie sceny świata; nie dlatego, że stanowią etap w dziejach opery, nie dlatego, że treść tej sztuki fascynuje i trzyma w napięciu uwagę widza, lecz jedynie dzięki swym niezwykłym walorom muzycznym, szeroko płynącym melodiom, tak łatwo uchwytnym dla ucha, dzięki śpiewnym i dramatycznym ariom — słynna aria „Śmieję się pajacu w swej miłości wzgardzonej” — dzięki prawdziwie włoskiej sile namiętności. Dzieło to było swemu twórcy nieśmiertelnością; inne opery Leoncavalla pod żadnym względem nie dorównują „Pajacom”; leżą na półkach bibliotecznych zapomniane i zarzucone. „Pajace” wystarczają, by zapewnić ich autorowi należne miejsce wśród kompozytorów.

W 20. rocznicę śmierci Leoncavalla Polskie Radio nada dzisiaj o godz. 22.00 „Pajace”, w znakomitym wykonaniu artystów opery „La Scala” w Mediolanie, z Beniaminem Gigli. Będzie to audycja płytowa.

Gdzie składać ofiary na F.O.N.?

Składane na FON ofiary w gotówce winny być wpłacane na konto w P. K. O. nr. 6 (Fundusz Obrony Narodowej).

Poza tym wszystkie dary na FON zarówno gotówkę jak i papiery wartościowe, przedmioty, odpadki metalowe, łom i t. p. przyjmują lokalne Komitety Funduszu Obrony Narodowej. Komitety takie istnieją we wszystkich miastach powiatowych i miastach wydzielonych.

W Łodzi komitet FON mieści się przy Al. Kościuszki 19, w wydziale wojskowym zarządu miejskiego.

Gotówkę, papiery wartościowe i monety przyjmują również oddziały banków państwowych.

Ofiary gotówkowe na FON na ściegacz wojew. łódzkiego im. inż. Eug. Kwiatkowskiego winny być wpłacone w PKO na konto okręgu łódzkiego Ligi Morskiej i Kolonialnej nr. 42008 (z zaznaczeniem na ściegacz). Papiery wartościowe i inne ofiary przyjmuje sekretariat okręgu L. M. i K w Łodzi przy ul. Adrejskiej 3.

Światło i telefon otrzymają Łagiewniki

Jak się dowiadujemy zarząd telefonów łódzkich rozszerza zasięg sieci telefonicznej na Łagiewniki pod Łodzią i okolice. Stawianie słupów i zakładanie kabli rozpocznie się w pierwszych dniach przyszłego roku.

Również czynione są starania celem zelektryfikowania Łagiewnik przez „Zempol”.

TEATR I SZTUKA

TEATR LETNI

Dziś „Baron Kimmel”.

ZESPÓŁ IDY KAMIŃSKIEJ

Sztuka Wł. Fodora „Baśń o sprawiedliwości”. Początek o godz. 21.15

REWIA W OGRÓDKU

Dziś o godz. 20.30 w ogródku (Piotrkowska 53) ostatni dzień występów żydowskiego teatru humorystycznego „Bałaganajdn” w rewiowym programie p. t. „Raj w ogrodzie”. Wstęp do ogrodu już od godz. 17-ej, gdzie od godz. 19.30 koncertuje orkiestra.

RADIO

DZISIEJSZY PROGRAM

RADIOWY

7.15 Muzyka (płyty)
7.35 Koncert w wyk. orkiestry sąłonowej.
8.20 Pogadanka sportowa
12.03 Audycja południowa
13.00 Utwory G. Rossiniego (płyty)
13.50 Muzyka operetkowa (płyty).
14.45 „Nil” — audycja dla młodzieży.
15.05 Muzyka popularna.
15.45 Wiadomości gospodarcze.
16.10 Pogadanka aktualna
16.20 Recital śpiewaczy St. Witasa
16.45 Reportaż z Muzeum Przemysłu i Techniki.
17.00 Muzyka taneczna (płyty)
17.45 „Junacy w obozie” — opowiadanie Kaden-Bandrowskiego.
18.00 Utwory klarnetowe.
18.20 Muzyka organowa.
18.50 Echo mocy i chwały
19.00 „Historia prawdziwa” — Laki-na z Samosaty.
19.20 Koncert iuzrywkowy
20.05 Reportaż dźwiękowy z Marszu Szlakiem Kadrowki
20.25 „Czy Łódź jest tylko ośrodkiem włókienniczym” — pogadanka
20.40 Dziennik wieczorny.
21.00 Utwory na wiola d'amore.
21.15 „Diabeł kulawy” — słuchowisko wg powieści Le Sage'a.
22.00 W 20 rocznicę śmierci Ruggiero Leoncavalla (płyty).

AUDYCJE ZAGRANICZNE

PARYŻ (1648)

20.30 „Sprzedana naręczona” — opera Smetany.

HEILSBURG (291)

20.35 Rapsodia na klarnet z orkiestrą Debussy'ego, „Moja matka gęś” Ravela i Uwertura Corneliusa.

RZYM (420)

21.00 „Dzwon zatopiony” — opera Respighiego.

KOENIGSWUSTERHAUSEN (1571)

21.15 Koncert symfoniczny (Beethoven, Gluck i Mozart)

KALUNDBORG (1250)

22.20 Wariacje na orkiestrę smyczkową Brittona i Uwertura londyńska Irelanda

POSTE PARISIEN (313)

22.30 „Sceny dziecięce” na fortepian Schumana w wyk. Cortota.

EUROPA

P. 4. 6. 8. 10

6-ty tydzień

rekordowego powodzenia

Największa rewelacja ekranów świata!

ZEZNANIE SZPIEGA

(CONFESSIONS OF A NAZI SPY)

Nadprogram: „WIELKIE DNI SIERPNIOWE”. Reportaż z uroczystości obchodu święta 25-lecia wyruszenia patrolu Beliny.

Ceny miejsc znacznie niższe na wszystkie seanse od

80 GR.

Hungaria gości w Warszawie

W nadchodzącą sobotę i niedzielę, dnia 12 i 13 b. m. gościć będzie definitywnie w Warszawie drużyna pikarska budapeszteńskiej „Hungarii”, jednego z czołowych klubów piłkarskich Węgier. W oba dni świetni piłkarze węgierscy walczyć będą przeciwko ligowej Polonii. Przy czym drużyna stołeczna do każdego z tych spotkań wystąpi w innym składzie.

Kuba--Australia walcza w strefie amerykańskiej

W dniach 10 do 12 sierpnia odbędzie się w Seabright finałowy mecz tenisowy o puchar Davisa w strefie amerykańskiej pomiędzy Kubą a Australią.

Zwycięzca tego spotkania walczyć będzie w dniach 24—26 sierpnia w Forest Hills z Jugosławią w spotkaniu międzynarodowym.

Zwycięzca tego ostatniego meczu z kolei spotka się w finale pucharu Davisa z posiadaczką pucharu Ameryki. Finałowy mecz odbędzie się w Filadelfii w dniach 2 do 4 września.

Dobre wyniki

Łódzkich lekkoatletów-juniorów

W Sierakowie został zakończony obóz lekkoatletyczny juniorów. Na zakończenie odbyły się zawody lekkoatletyczne, w których trzy pierwsze miejsca zajęli zawodnicy okręgu łódzkiego.

Doroba z Wimy zajął pierwsze miejsce w skoku o tyczce, uzyskując dobry wynik 3.40 mtr. Święczak ze Zgierza wygrał bieg 800 m. w czasie 2.06,5, zaś Kubik ze Zgierza wygrał oszczep, rzutem 47.28 mtr.

Jerzy Stolarow startuje w raidzie tatrzańskim

Do motocyklowego raidu tatrzańskiego, który organizuje polski klub motocyklowy 13—15 b. m., zgłosił się dawny mistrz tenisowy Jerzy Stolarow z Łodzi.

Lwowska Pogoń wyjeżdża do Bratysławy

Ligowa drużyna lwowskiej Pogoni wyjeżdża w bieżącym tygodniu do Bratysławy, gdzie rozegra dwa mecze w dniach 12 i 13 sierpnia.

Sport w Słowacji

pod „opiekuńczymi” skrzydłami v. Tschammer und Ostena

Słowacja organizuje swój własny niepodległy byt. Organizuje go na różnych polach i naturalnie w sporcie. W jakim stopniu będzie on niezależny od postronnych czynników, to już inna sprawa.

„Führerem” słowackiego centralnego związku sportowego oraz związku piłki nożnej jest p. Jakubec odziany w piękny barwny mundur, przypominający żywe... sąsiadów z przeciwnego brzegu Dunaju.

W piłce nożnej zniesiono zawodowstwo, stworzono ogólnokrajową ligę złożoną z 12 klubów. Kraj cały podzielono na cztery okręgi. Cztery mistrzowie okręgu oraz mistrz samodzielnego okręgu węgierskiego walczą o wejście do wyższej klasy. Dwie pierwsze drużyny awansują, przy równoczesnym spadku do okręgów dwu ostatnich klubów ligowych.

Organizacja jest więc normalna, jak w wielu innych krajach. Mniej

Polacy w wielkim raidzie automobilowym Leodium -- Rzym -- Leodium

W dniach 16 do 20 sierpnia odbędzie się 19-ty doroczny raid samochodowy Leodium — Rzym — Leodium, organizowany przez Roval Motor - Union w Leodium pod wysokim protektorem króla Belgii Leopolda III.

Impreza powyższa, nazwana „Zawodami wytrzymałości i regularności”, polega na przeje-

chaniu trasy 4.670 km. w jednym etapie.

Trasa prowadzi z Leodium przez Spa, Luxemburg, Dijon, Lyon, Chambery, Molaretto, Turyn, Aleksandrię, Genewę, Pizę, Sienę, Bolinę do Rzymu, skąd wraca do Boliny i dalej przez Perugię, Ferrarę, Cortiną d'Ampezzo, Bolzano, San Candido, Kitzbühel, Ulm, Stutt-

gart, Mannheim, Frankfurt, Norimbergę, Kolonię, Brukselę, Namur, Spa z powrotem do Leodium.

Jak już zaznaczyliśmy, całą tę olbrzymią trasę, wynoszącą 4.670 km. należy przejechać w jednym etapie bez dłuższych postoi w tempie 50 km. na godzinę. Trudności na trasie są ogromne. Niektóre odcinki gór-

skie o dużych wzniesieniach nie pozwalają nawet rutynowym kierowcom na przebycie ich w tempie 50 km. na godzinę. Na niektórych odcinkach znowu duży ruch bardzo utrudnia szybką jazdę. Trasa przebiega jest zupełnie niebezpieczna, a nadto nie znakowana specjalnie tak, że znalezienie punktów kontrolnych w niektórych miastach zajmie bardzo dużo czasu.

Samochody podzielone, podobnie jak w latach ubiegłych, na dwie klasy. Do pierwszej należą wozy większe powyżej 1500 ccm., a do drugiej samochody mniejsze poniżej 1.500 ccm.

Polacy dotychczas nie brali udziału w tym raidzie, dopiero w roku bieżącym zainteresowała się tym imprezą i możliwość polskich kierowców skłoniły kilka osad do zapisania się do tego interesującego raidu. Ogółem zgłosiło się cztery polskie osady: Mazurek — Rzędkowski na Chevrolet, Nowak — Prądyński na B. M. W. 85, Rychter na Chevrolet (drugi kierowca na razie nieznany) i Kolarzowski — Strenger na Citroen. Najtrudniejsze zadanie będzie miał Mazurek, ponieważ Rzędkowski nie prowadzi wozu, a trzeciej osoby nie wolno brać do wozu. Mazurek będzie musiał sam prowadzić wóz przez 84 godziny.

Sekcja motorowa K. P. Zjednoczone

K. P. Zjednoczone organizuje nową sekcję, mianowicie motorową. Już obecnie wpłynęło przeszło 300 zgłoszeń.

Wszyscy przechodzą przysposobienie motorowe, przy czym ze strony fabryki i władz wojskowych zawodnikom udziela się jak najdalej idące poparcie. Otwarcie sekcji motorowej nastąpi 15 września.

Tego jeszcze nie było

W Wilnie odbyły się zawody lekkoatletyczne, zorganizowane przez samych zawodników, gdyż władze lekkoatletyczne na terenie miasta nie przejawiają żadnej działalności. Zawody nosiły nazwę „Sami sobie” i startowali w nich niemal wszyscy miejscowi lekkoatleci.

Brak startów i długa przerwa odbyły się fatalnie na formie zawodników, to też wszystkie wyniki były bardzo słabe.

Mecz „orla” Alexa Jamesa

Team „A” bije team „B” 6:3 (3:2)

Wezoraj rozegrany został mecz piłkarski pomiędzy dwiema drużynami złożonymi z młodych graczy t. zw. „orla”, szkolonych na obozie przez angielskiego trenera Alexa Jamesa. Zawody zakończyły się zwycięstwem teamu „A” nad teamem „B” w stosunku 6:3 (3:2).

Drużyny wystąpiły do tego meczu w następujących składach: Team „A” — Szulc (Warta), Za-

rycki (Warta), Gierwatowski (Polonia), Zaremba (Flota), Różyło (Unia, Lublin), Urban (WKS Śmigły), Jaznicki (Polonia), Białas (KPW Poznań), Lichoń (Fort Bema), Dziwisz (Ruch), Kulawik (Śląsk).

Team „B” — Burkacki (PWATT), Pariaszewski (Fort Bema), Perczak (Zgierz), Paprota (Unia, Lublin), Kosobudzki (Gryf), Stańczyk (Junak), Bartyzel (Cracovia), Nowak

(Garbarnia), Szeliga (Cracovia), Górski (Junak).

Zawody, stojące na ogół na dość niskim poziomie wykazały przewagę teamu „A”, który przewyższał team „B” w linii ataku, mając przy tym lepszą dyspozycję strzałową. Wyróżnili się u zwycięzców Białas, Lichoń i Jaznicki, a u pokonanych Nowak.

Łódzcy kajakowcy jadą do Kowna

Barwy Ł. K. K. „Pingwin” na wszystkich wodach polskich

Jedyny łódzki „odkryty” przez wystawę sportową, klub kajakowy, daje coraz więcej dowodów swej żywotności.

„Pingwin” udowodnił, że nie tylko za dekorację stoiska należy mu się uznanie.

Wiadomości o imprezach, które sami organizowali, bądź w których brali udział łódzcy kajakowcy, nie są na ogół znane szerszej opinii.

„Pingwin” zdobywa jednak

coraz większą popularność dla tego pięknego sportu.

Łodzianie pływają małymi grupami na wszystkich większych wodach polskich. Od 27 maja do 5 czerwca pięć osad pływalo na Brdzie w międzynarodowym spływie z udziałem angiolków. Na Bugu pływały dwie osady. Cztery na wspaniałych wodach jeziora Wigry.

To wszystko wykazuje działalność ŁKK „Pingwin”. W bez-

rzecznej Łodzi klub kajakowy brzmi niemal nie egzotycznie. Jakże jednak sensację wzbudzić musi wiadomość, iż dwie osady łódzkie biorą udział w wielkim międzynarodowym spływie do Kowna! Kierownikiem jednej będzie p. Kopciuch, drugiej — p. Speichler.

W sobotę obaj łodzianie udają się do Druskienik, w poniedziałek zaś Wiliją do Kowna. Powodzenia!

Jeszcze jedna lista klasyfikacyjna

Kapitan związkowy, radca Olchowicz stawia Tłoczyńskiego na drugim miejscu (!) razem z Henklem

Kapitan związkowy naszych tenisistów radca Aleksander Olchowicz zestawiał następującą listę najlepszych rakiet europejskich:

1) Puncce (Jug.), 2—3 (razem) Henkel (Niemcy) i Tłoczyński (Polska), 4) Menzel

(Niemcy), 5) Kukuljievic (Jug.), 6) Austin (Anglia), 7) Szlęgiel (Węgry), 8) Bossus (Francja), 9) Asboth (Węgry), 10) Canapele (Włochy).

Do listy tej grawitowałoby jeszcze Destremeau, Mitic, Stefani oraz nasi Hebda i Rawowski. Można by ich umieścić razem na miejscach od 11—15.

Najlepszym europejczykiem — zdaniem p. Olchowicza — jest niewątpliwie Cramm, ale nie można go klasyfikować, gdyż nie grał w trzech oficjalnych turniejach, jak Paryż, Wimbledon oraz Davis-Cup. A przede wszystkim te na leży uważać jako podstawę do klasyfikacji.

Puncce jest w roku bieżącym bezkonkurencyjny, co do niego niema żadnych wątpliwości. Jeśli idzie o drugie miejsce, to Tłoczyński pokonał wprawdzie Henkla w Warszawie w pucharze Davisa, ale Niemiec równoważy to lepszym wynikiem w Wimbledonie.

W czasie meczu tenisowego Polska — Chiny, w piątek, odbędzie się uroczystość dziesięciolecia udziału Ignacego Tłoczyńskiego w meczach reprezentacji Polski. Z tej okazji przedstawiciele związku złożą mu życzenia.

Przypominamy, że Tłoczyński wystąpił po raz pierwszy w

barwach reprezentacyjnych w r. 1929 na meczu z Rumunią, który też był pierwszym zwycięstwem Polski w pucharze Davisa. Od tego czasu niemal bez przerwy brał udział w każdym poważnym spotkaniu, będąc przez długi okres czasu jedynym członkiem drużyny, na którym budowano wszelkie nadzieje na sukcesy. Pięknym ukoronowaniem jego kariery było pokonanie w jubileuszowym, dziesiątym roku Henkla i Menzla i zdobycie na własność przechodniego pucharu dla mistrza Polski.

Igrzyska piłkarskie w Helsinkach będą miały rekordową obsadę

Igrzyska piłkarskie w Helsinkach przekrocza zdaje się najśmielsze oczekiwania. Dziś już mówi się o udziale 20 drużyn, przy czym program nie jest jeszcze wyczerpany. Sytuacja ta zmusza też fiński komitet olimpijski do zmiany niektórych planów.

Przed wszystkim nie może być mowy, by wszystkie mecze — jak planowano uprzednio — odbyły się w Helsinkach. Trzeba będzie skorzystać z prowincji (Wyborg i Abo). Poza tym w samych Helsinkach powstaje nowy stadion piłkarski, tuż w cieniu wielkiego olimpijskiego. Zmieści się w nim 30.000 widzów.

Półfinały, finały i walka o trze-

cie miejsce rozegrane zostaną naturalnie na głównym stadionie olimpijskim.

Jest rzeczą niemal pewną, że na igrzyskach w Helsinkach pojawi się znów reprezentacja piłkarska amatorów Wielkiej Brytanii. Oświadczył to oficjalnie sekretarz angielskiej federacji mr. Rous, hawiając w Sztokholmie z gimnastykami.

Mr. Rous zapowiedział nawet, że team W. Brytanii przyjedzie przed igrzyskami na kilka meczów sparingowych do Szwecji.

Byłoby to doskonałym pomysłem, gdyby PZPN zaprosił też brytyjczyków do Polski, tym bardziej, że należałoby im się rewanż za porażkę w Berlinie.

Argentyna stoi otworem dla Łodzi Włókiennictwo musi podjąć inicjatywę eksportową

W ostatnich dniach przybył do Łodzi członek argentyńskiej izby handlowej i przedstawiciel eksporterów surowców Alfred baron Romiszowski.

Jak wiadomo, stosunki handlowe między Polską i Argentyną nie były dotychczas zbyt wielkie, mimo istniejącego traktatu handlowego.

Celem bliższego zorientowania się w sytuacji ogólnej oraz w możliwościach eksportowych naszego przemysłu na rynek argentyński, zwróciliśmy się do barona Romiszowskiego, który udzielił nam następujących informacji:

Wzajemne stosunki handlowe między Polską i Argentyną układały się do tej pory niezbyt pomyślnie i, mimo wielkich na tym polu możliwości, nie były należycie wykorzystywane zarówno przez nas, jak i przez Argentynę.

Z tych względów p. Romiszowski przyjechał do Polski, gdyż chodzi mu o nawiązanie kontaktów handlowych z tymi gałęziami wytwórczości polskiej, które mogą swe wyroby eksportować, względnie, które reflektowałyby na surowce argentyńskie.

Sfery handlowe Argentyny ostatnio wykazują żywe zainte-

resowanie dla włókiennictwa łódzkiego. Polskie wyroby włókiennicze, które do tej pory na rynek argentyński eksportował jedynie i to w małej ilości przemysł bielski, uzyskały na tamtejszym rynku prawo obywatelstwa i są chętnie nabywane. — Z tych właśnie względów swój pobyt w Polsce rozpoczął baron Romiszowski od Łodzi.

Zdaniem naszego informatora istnieje niezwykle pomyślna koniunktura dla zdobywania przez włókiennictwo łódzkie rynku argentyńskiego. Na koniunkturę tę składają się następujące czynniki:

a) wyroby tekstylne niemieckie, które do tej pory cieszyły się bardzo poważnym zbytem na rynkach argentyńskich, ostatecznie zostały całkowicie wyeliminowane na skutek bojkotu.

b) sfery handlowe argentyńskie mają pełne zaufanie do polskich wyrobów włókienniczych, które ze względu na swoją jakość, mają na tamtejszych rynkach ustaloną markę,

c) sfery surowcowe Argentyny szukają ostatnio nowych rynków zbytu dla surowców: bawełny i wełny, licząc poważnie na okrug łódzki, jako na większego odbiorcę.

Wszystko to, zdaniem baro-

na Romiszowskiego, przemawia za rozpoczęciem przez polski przemysł włókienniczy w Łodzi kampanii, któraby zakończyła się zdobyciem rynku argentyńskiego i uplasowaniem na nim naszych wyrobów włókienniczych.

Zdobycie tego rynku uzależnione jest jednak w pierwszym rzędzie od inicjatywy łódzkich sfer przemysłowych, od sposobu podejścia do sprawy, od odpowiedniej reklamy swoich wyrobów, które przez przemysłowców łódzkich jest stanowczo niedocenione i wreszcie od szlifnego wywiązania się z zobowiązań, na co sfery Argentyny są bardzo czułe.

Że rynek ten posiadać może dla naszego przemysłu włókienniczego kolosalne znaczenie,

JAKÓB FAIL

Zaprzysiężony Biegły Księgowy

ŁÓDŹ, ŚRÓDMIEJSKA 74
TELEFON 130-57

KSIEGOWOŚĆ, BILANSE,
ROZLICZENIA, EKSPERTYZY.

świadczyć mogą następujące okoliczności:

olbrzymia chłonność tego rynku,

gotówkowe transakcje; argentyńczycy bowiem za zakupione towary płacą prawie wyłącznie gotówką,

możliwość łatwego stosunkowo uplasowania konfekcji tańszej.

Baron Romiszowski przeprowadził w Łodzi szereg rozmów z przedstawicielami większych firm włókienniczych, izby przemysłowo-handlowej itd. Zabierze on ze sobą kolekcję oraz próbki towarów i poczyni już zamówienia dla firm, z ramienia których występuje.

Zwraca on wreszcie uwagę na duże możliwości importowe, zwłaszcza, jeżeli chodzi o surowce: wełnę oraz bawełnę, które Łódź bezpośrednio interesują.

Zdaniem naszego informatora, istnieją wszelkie dane po temu, by stosunki handlowe polsko-argentyńskie weszły w fazę pomyślnego rozwoju, zależy to jednak, jak już zaznaczyliśmy wyżej w pierwszym rzędzie od inicjatywy naszego przemysłu, który rynkiem tym winien się jak najbardziej zainteresować.

Kontrakty na zakup bawełny nie powinny podlegać księgowaniu

W biuletynie informacyjnym izby przemysłowo-handlowej w Łodzi za lipiec r. b. znajduje się omówienie sprawy okólnika izby skarbowej w Łodzi odnośnie sposobu księgowania niektórych transakcji.

Izba skarbową w okólniku swym postawiła wymóg uwiarygodnienia w księgach handlo-

wych faktu zawarcia kontraktu na zakup bawełny.

Sprawa ta była przedmiotem dyskusji specjalnie w tym celu zwołanego posiedzenia koła zaprzysiężonych biegłych księgowych przy izbie przemysłowo-handlowej w Łodzi. Koło w tej sprawie wydało opinię, zakomunikowaną izbie.

Po szczegółowym omówieniu ze strony praktycznej, t. j. życiowej istoty zawieranych kontraktów na bawełnę oraz po zważeniu intencji myśli prawodawcy o pojęciu „czynności handlowej”, którą należy uwiarygodniać w księgach handlowych, powzięto jednomyślnie opinię, że kontrakty, a raczej

sam fakt ich zawarcia nie stanowią jeszcze czynności handlowej, jest raczej czynnością prawną, która winna być tylko w księgach pomocniczych firmy ewidencyjnie wykazywana, jednakże brak podstaw wymagania, aby księgować w księgach handlowych fakt zawierania kontraktów. Jest bowiem jasnym, że czynność handlowa, jako taka, przez sam fakt zawarcia kontraktu nie została jeszcze dokonana, mimo, że ona nastąpiła w wyniku dokonanej czynności prawnej, jednakże księgowość handlowa rejestruje tylko dokonane czynności handlowe. Fakt zawarcia kontraktu nie jest dokonaniem

czynności handlowej.

Jak wynika z biuletynu izby przemysłowo-handlowej zajęła ona identyczne stanowisko w tej sprawie i w tym też kierunku zwróciła się do izby skarbowej o zmodyfikowanie punktu 1-go okólnika w ten sposób, aby dokładna ewidencja zawartych kontraktów na zakup bawełny, jak i przebieg ich realizacji (ustalenie ceny, dostawa, przesunięcie terminu dostawy i terminu ustalenia itp.) powinny znaleźć wyraz w specjalnej księdze pomocniczej. Zapisy buchalteryjne w księgach zasadniczych winny nastąpić po otrzymaniu faktury.

J. Fail.

Szmaty słowackie dla Łodzi?

Nie dorównują one surowcom zachodniej Europy

W związku z zainteresowaniem okazanym przez firmy słowackie dla sprawy eksportu szmat do Polski, izba przemysłowo-handlowa w Łodzi — na życzenie ministerstwa przemysłu i handlu — wypowiedziała swą opinię w sprawie ewentualnej możliwości zbytu powyższych szmat na terenie

okregu łódzkiego.

W opinii swej izba dała wyraz przypuszczeniu, że surowiec słowacki, jako pochodzący z kraju o specyficznej strukturze gospodarczej, nie dorównuje jakością wysokim gatunkom surowca sprowadzanego dla potrzeb produkcyjnych przemysłu włókienniczego okre-

gu łódzkiego z krajów zachodnio-europejskich. Wydanie ostatecznej opinii w powyższej sprawie izba odłożyła do czasu otrzymania prób i cenników surowca słowackiego, na podstawie których można będzie stwierdzić, czy odcienie szmat nadają się dla celów łódzkiego przemysłu włókienniczego i czy ceny ich nie odbiegają od cen rynku światowego.

Upadłość firmy

„Przemysł drzewny H. Milsz”

W lipcu

HUGON MILSZ

złożył do sądu podanie o otwarcie postępowania układowego, proponując spłatę 50 proc.

Milsz jest właścicielem stolarni mechanicznej (Limanowskiego Nr. 103-105) pod firmą

„PRZEMYSŁ DRZEWNY
H. MILSZ”.

4 b. m. pełnomocnik Milsza wniosł do sądu podanie o ogłoszenie Milszowi upadłości.

Milsz nie prowadził ksiąg handlowych i jak się okazuje pasywa są znacznie większe, tak, że jest on w stanie niewypłacalności i nie dotrzymałby układu.

Wekslu własnych Milsz ma w o-

biegu na 5000 zł., jak się obecnie dowiedział, klienci jego dopuścili w dalszym ciągu do protestu weksli na zł. 6.200. Urząd skarbowy wyznaczył i żąda podatków za r. b. w sumie zł. 3.000. Pasywa powiększają się o sumę zł. 15.000. Wierzyciele zaś uzyskują na mocy protestowanych weksli wyroki i prowadzą egzekucje.

Sąd handlowy pod przewodnictwem wiceprezesa Lewandowskiego i w asystencji sędziów handlowych A. Haesslera i H. Patersona ogłosił upadłość Hugonowi Milszowi, mianując sędzią komisarzem sędziego handlowego Kazimierza Monitza, a syndykiem E. Rychtera.

Termin sprawozdania wierzycielności wyznaczył sąd do 23 września.

Eksport wełny

z Południowej Afryki

Sezon bieżący na rynku wełnianym uważany jest w Unii Pol. Afryki za bardzo pomyślny. Sprzedaż wełny na aukcjach zwiększyła się o 20 proc.

Wyeksportowano wełny surowej: 84 miliony lb. do Niemiec, 51 milionów lb. do Francji, 44,6 milionów lb. do Anglii, 18,9 milionów do Japonii, 0,6 milionów lb. do USA. Wełny mytej wyeksportowano 2 miliony lb. do Niemiec, 1,3 mln. lb. do Anglii.

Do Niemiec zatem wywieziono z Unii Południowej Afr. 35,7 proc. ogólnej ilości, do Anglii zaś — 19,4 proc.

Ceny osiągnięte przy sprzedaży nie były niższe od zeszłorocznych i wynosiły przeciętnie 8,4 d. za 1 lb.

Rynek pieniężny

Urzędowa ceduła giełdy warszawskiej

Na wczorajszym posiedzeniu giełdy dewizowo-walutowej w Warszawie notowano następujące kursy.

DEWIZY

Brussels 90.50—90.72—90.28. Berlin 213.07—212.01. Gdańsk 100.25—99.75. Amsterdam 283.50—284.21—282.79. Kopenhaga 111.48—110.92. Londyn 24.92—24.99—24.85. Nowy Jork 5.32 i jedna ósma — 5.33 i trzy ósme, 5.30 i siedem ósmych, Nowy Jork kabel 5.32 i trzy ósme — 5.33 i pięć ósmych — 5.31 i jedna ósma, Oslo 125.30 — 125.62 — 124.98. Paryż 14.11 — 14.15 — 14.07. Sztokholm 128.45 — 128.77 — 128.13. Zurych 120.10 — 120.40 — 119.80. Mediolan 28.03 — 27.89. Helsinki 11.02 — 10.96.

PAPIERY PROCENTOWE

4 i pół proc. wewnętrzna 60.50 — 60.75, 3 proc. pożycz. inwestycyjna I em. 73 — II em. 72, 3 proc. pożycz. inwestycyjna ser. I em. — nie not., II em. 74, 5 proc. pożycz. konwersyjna 65, 4 proc. pożycz. dolarowa 38.50, 4 proc. pożycz. konsolidacyjna 61.25 (setki i drobne) 60.50 — 60.75.

5 i pół proc. listy zastawne i obligacje komunalne Banku Gosp. Kraj. (dawniej 8 i 7 proc.) 81 (w proc.) 5 1/2 proc. listy zastawne, Państw. Banku Rolnego (dawniej 8 i 7 proc.) — 81, 6 proc. obligacje bankowe B. G. Kr. 3 em. 97.

5 i pół proc. listy zastawne towarzystwa kredytowego przemysłu polskiego ser. B — F 81, 4 i pół proc. listy zastawne ziemskie ser. V 54.75—53.75, 5 proc. listy zastawne m. Warszawy — stare 64.50, 5 proc. listy zastawne warszawskie 1933 r. 61.25 — 61.50 (drobne) 62.50, 5 proc. listy zastawne łódzkie z 1933 roku 57.25, 5 proc. listy zastawne m. Radomia 1933 r. 54.40.

AKCJE

Bank Polski 103, Warsz. Tow. Fabr. Cukru 35, Warsz. Tow. Kop. Węgla 31, Lilpop 79.50—79.25, Norblin 91.

GIEŁDA ŁÓDZKA

Na wczorajszym zebraniu giełdowym w Łodzi notowano:

trans. sprzedaż kupno		
Dolarówka	39.00	38.50
Inwestyc. I em.	74.00	73.50
Inwestyc. II em.	73.00	72.50
Konsolidacyjna	61.00	60.50
Wewnętrzna	61.50	60.50
Bank Polski	103.50	103.00

Tendencja utrzymana.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Pszemica jedn.	20.50	20.75
Pszemica zbier.	20.00	20.25
Zyto	12.50	12.75
Owies I gat.	17.50	17.75
Owies II gat.	17.00	17.25
Owies nowy	15.00	15.50
Mąka pszenna	40.00	41.00
	39.00	40.00
	35.00	36.00
	34.00	35.00
	25.50	27.50
	30.50	31.50
	21.50	22.50
Mąka żytnia	25.00	25.50
	22.00	22.50
Mąka żytnia raz.	19.00	19.50
Mąka żytnia śrutowa		
eksportowa	11.00	12.00
Mąka ziemniaczana		
Superior	39.00	41.00
Mąka ziemniaczana		
Prima	37.00	38.00
Groch Victoria	37.00	40.00
Gryka	24.00	24.50
Otręby pszen. gr.	9.75	10.00
Otręby pszen. śr.	9.50	9.75
Otręby żytnie	9.00	9.25
Kasza jęczmienna	28.50	30.00
Koniczyna biała	240.00	280.00
Rzepak ozimy	47.50	49.00
Łubin niebieski	13.00	14.00
Łubin żółty	16.00	17.00

Uspokojenie spokojne.

Ogólny obrót 2391 tonn.

NOTOWANIA BAWELNY

NOTOWANIA BAWELNY
NOWY JORK
Otwarcie z dnia 9 sierpnia
Październik 8.91, grudzień 8.72, styczeń 8.15, marzec 8.48, maj 8.31, lipiec 8.15.
ALEKSANDRIA.
Otwarcie z dnia 9 sierpnia
Sakellaris: listopad 12.41, styczeń 12.44.
Ashmouni: sierpień 9.37, październik 9.51, grudzień 9.58, luty 9.63, kwiecień 9.81.

WASZYNGTON. Według danych szacunkowego biura przy departamencie rolnictwa USA, ilość wyłuszczonej bawełny wynosiła na dzień 1 b. m. 137 tysięcy bel.

Na Wiśniowej Górze i Kraszewie

otrzymać można

Głos Poranny

u kolporterów p. Jamnika willa Kawuli i p. Awrona willa Hofmana
czek basenu.

Lody PINGWIN — świetne, choć tanie.

Nie poć się!
PEYIN
SUDOR
radikalnie usuwa
POTI WON

Ogłoszenia drobne

Lokale

POKÓJ meblowany frontowy od zaraz do wynajęcia. Pierackiego 7, m. 9. Tel. 127-20.

DO WYNAJĘCIA 5-pok. mieszkanie z wszelkimi wygodami przy ul. Piramowicza 2. Dzwonić 179-90.

Posady

ŻOŁFER-MECHANIK z dobrymi świadectwami, praktyką, oraz kaurcją, potrzebny natychmiast. Oferty sub „Zdolny” do biura „Promień”, Andrzeja 2. 7167-2

Kupno i sprzedaż.

MOTORY — DIESLA od 3 — do 2.500 K. M., agregatory świetlne, pompy wodne, hydrofory, motory elektryczne oraz paski klinowe. Ohm, Sp. z o. o. Łódź, Przejazd 30, tel. 160-34 i 164-40.

Różne

ZGUBIONO złotą, pamiątkową bransoletkę. Uczeń znalazca przesyła jest o zwrot za wynagrodzeniem pod adres: Diana Szajn, Gdańska 5, m. 31.

ZGUBIONO portfel z weksłami, które nie przedstawiają dla nikogo żadnej wartości. Znalazca zechce zwrócić za wynagrodzeniem, Szalit, Zachodnia 57.

LÓD
w każdej ilości poleca
B. RUBINEK, Północna 49, tel. 148-05 (dawniej Południowa 39)

Do akt. Nr. XV Km. 1691/39
OBWIESZCZENIE
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rewiru 15-go, Zygmunt Dzieran zamieszkały w Łodzi przy ul. Żwirki 26 na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 16 sierpnia 1939 r. od godz. 12 w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej 275 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: 2-ch kanap i 2-ch foteli klubowych oszacowanych na łączną sumę zł. 850.—
które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.
Łódź, dn. 26 lipca 1939 r.
Komornik: (—) Z. DZIERAN
Sprawa Warszawskiego T-wa Ubezpieczeń p-ko Emilowi Güntherowi

DOKTOR KLINGER
SPECJ. CHOR. WENERYCZNYCH, SEKSUALNYCH I SKÓRNYCH (włosów)
POWRÓCIŁ
ul. Przejazd 17
GODZINY PRZYJĘĆ: od 9—11 i od 6—8. — Tel. 132-28.

DR. MED. J. Szmerłowski
AKUSZER - GINEKOLOG
POWRÓCIŁ
PIOTRKOWSKA 17
tel. 107-13
Przyjmuje od 6—8 w.

DR. MED. H. Różaner
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i seksualnych
Narutowicza 9, II p., front
Telefon: 128-98
przyjmuje od 9—1-ej i 5—9-ej wiecz.

POLTOUR Polskie Biuro Podróży
Łódź, ul. Traugutta 2
Telefon 120-37

Indywidualne wyjazdy
DO FRANCJI
luksusowymi statkami m/s BATORY i m/s SOBIESKI
Złatwiamy indywidualne ulgowe paszporty, wizy i akredytywy.
Wyjazdy indywidualne do Anglii, Palestyny, Belgii, Szwajcarii, Bułgarii i innych krajów.
Sprzedaż biletów lotniczych i okrętowych.

DR. MED. T. FUCHS
Analizy lekarskie
POWRÓCIŁ
Legionów 3. Tel. 131-91

DOKTOR A. S. Tenenbaum
Chor. wewnętrzne specjalnie chor. płuc
POWRÓCIŁ
Piotrkowska 109, tel. 220-25
przyjmuje od 6 do 8 w.

INDYWIDUALNE WYJAZDY DO:
FRANCJI, Bułgarii, Italii, Litwy, Łotwy, Rumunii, Słowacji, Węgier i innych krajów.
WYCIECZKI ZBIOROWE:
Francja — 3/9 (Paryż, Vichy, Nicea, Dinard)
Bułgaria — 6/9 (Warna—koleją lub Dunajem)
Italia — 4/9 (Rimini, Riccione, Montecatini)
Węgry — 16/8 (Balaton) Jugosławia — 9/8 (Crikvenica)
FRANCOPOL Łódź, Piotrkowska 104-a
tel. 240-40

Do akt. Nr. XV Km 1734 | 39
OBWIESZCZENIE
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rewiru XV-go Zygmunt Dzieran, zamieszkały w Łodzi, przy ulicy Kpt. pilota Żwirki nr. 26, na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dn. 16 sierpnia 1939 roku od godz. 15 w Łodzi, przy ulicy Korzeniowskiego 36 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości, a mianowicie: urządzenia składowe (rzeźniczego) oszacowanych na łączną sumę zł. 530.—
które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.
Łódź, dn. 26 lipca 1939 r.
Komornik: (—) Z. DZIERAN
Sprawa Władysława Raczynskiego p-ko Wojciechowi Madejowi

Unikniesz
WIELU ZMARTWIEN
UŻYWAJĄC
BEZWZGLĘDNE
PEWNYCH
„COLLA”
GUM...

GABINET KOSMETYCZNY „ROMA”
AL. KOSCIUSZKI 52, m. 1. TEL. 277-47
dawn. Piotrkowska 121
Godziny przyjęć codziennie, prócz niedziel i świąt. od 10—19
KOSMETYKA LECZNICZA. — BEZPŁATNE PORADY.
!! Każda klientka otrzymuje podarunek z dziedziny pielęgnacji cery!!

„INTRO”, Piotrkowska 80, tel. 224-91
ogłasza o uruchomieniu nowego działu
WYŚWIETLANIA
wszelk. rodzaju
Rysunków i Planów
za pomocą najnowszych urządzeń technicznych.
POZYTYWY — NEGATYWY — TRANSPARENTY
Introligatornia na miejscu
Pierwszorzędne i szybkie wykonanie

Wyjazdy do FRANCJI
1. Kolejowo-autokarowe ze zwiedzeniem SZWAJCARII
W programie poznanie najpiękniejszych i najciekawszych gór w Europie (Montblanc, Jungfrau, Engadine i t. d.)
Wyjazd 14 sierpnia
2. Morskie na nowych luksusowych motorowcach SOBIESKI i CHROBRY
ze zwiedzeniem PARYŻA i MONTE-CARLO
Lotem do Paryża, Londynu, Palestyny, Kopenhagi
„ARGOS” Łódź, Traugutta 1
tel. 107-86 i 104-00

WYJAZDY INDYWIDUALNE DO FRANCJI
okrętami: „Batory” 24.VIII, „Sobieski” 26.VIII
Zapisy i informacje: **Wagons-Lits||Cook**, Piotrkowska 68, tel. 170-70

PRZEWIDUJĄCE
RAKIETA
Jedynie letnie kino w ogrodzie
Sienkiewicza 40, tel. 141-72
Dziś i dni następnych!

Dziś dni następnych!
„Trójkąt narzeczeński”
Arcyfilm komicznych nieporozumień!
W rol. główn.: Claudette Colbert, Robert Jung, Fred Mac Murray i inni. — Następny program: „Trzy serca”
Pocz. przedst. w dni powsz. o godz. 4-ej, w niedziele i święta o godz. 2-ej

RAKIETA
Sienkiewicza 40, tel. 141-72
Dziś i dni następnych!

ROBERT TAYLOR w arcydziele humoru i sentymentu
„STUDENT Z OXFORDU”
Następny program: „Trzy serca” wg. powieści Dołęgi-Mostowicza.
Pocz. w dni powsz. o g. 4, w niedziele i święta o godz. 12-ej

Prenumerata miesięczna „Głosu Porannego” ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4.60, za odnośnienie — 40 groszy, z przesyłką pocztową w kraju — zł. 6.—, za granicą — zł. 9.—
Redakcja rękopisów nie zwraca.
Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.
Redaktor: Józef Nirnstein.

Ogłoszenia za wiersz milimetry 1-szpaltowy (strona 5 szpalt): 1-sza strona 2 zł.; Reklamy tekstem redakcyjnym zł. 1.50; w tekście: z zastrzeżeniem miejsca 60 gr., bez zastrzeżenia miejsca 50 gr., nekrologi 40 gr. Zwyczajne (str. 10 szpalt) 12 gr. Drobne 15 gr. za wyraz, najmniejsze ogłoszenie zł. 1.50. Poszukiwanie pracy 10 gr. za wyraz, najmniejsze zł. 1.20. Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 12 zł. Ogłoszenia w dodatku niedzielnym „Rewia” (str. 5 szp.) 1 zł. Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50% drożej, firm zagr. 100%. Za ogłoszenia tabelaryczne lub fantaz. dodatkowo 50%. Ogłoszenia dwukolor. o 50% drożej.
Za Wydawnictwo „Głos Poranny” — Jan Urbach i S-ka — Eugeniusz Kronman. W drukarni własnej Piotrkowska 101.